Opłata pocztowa uiszc. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 219

ABC
NOWINY CODZIENNE

P R
Warszawa,
sobota 1 sierpnia 1936 r.

10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

Nie zapomnimy o Gdańsku

Rezultatem dotychczasowych rozmów polsko - niemiecko - gdańskich jest przedewszystkiem tendencja do zmniejszenia rozgłosu, jaki sprawa gdańska wywołała na zachodzie Europy, no i w Polsce. Aż trzy rzeczy ostatnio skierowane były w tym kierunku: wiadomość PAT o likwidacji incydentu z powodu krążownika „Leipzig", „uspokajający" komunikat ajencji P. I. P. i wywiad prez. Greisera w „Neue Baseler Zeitung". Tylko pierwsza z nich zawierała bodaj coś pozytywnego. Nie znamy jeszcze not wyjaśniających niemieckiej i polskiej, które P. A. T. określił jako załatwienie incydentu. Możemy przyjąć do wiadomości wyjaśnienie P. I. P., że ogłoszenie ich opóźnia się z powodu konieczności poinformowania najpierw o ich treści Rady Ligi Narodów, której mandatarjuszem była Polska w tym wypadku. Skłonni jesteśmy też przypuścić, że noty te okażą się istotnie zadowalające. Ale zlikwidowanie incydentu, związanego z pobytem w Gdańsku krążownika „Leipzig" to jeszcze bynajmniej nie załatwienie sprawy gdańskiej, której istotą jest obecnie samowolne i niezgodne z konstytucją postępowanie senatu Wolnego Miasta zarówno wobec Wysokiego Komisarza Ligi, jak wobec opozycji.

Tymczasem o tych właśnie sprawach ani P. I. P., ani prez. Greiser nie podali nam nic uspokajającego. Uspokajające są tylko słowa, w dalszym ciągu wysoce niepokojącą jest treść. Fakty dokonane pozostały faktami dokonanemi i nic tu nie zmienia chęć zarówno strony niemiecko-gdańskiej, jak, i to jest dla nas najbardziej niepokojące — oficjalnej polskiej, osłabienia ich znaczenia i uspokojenia opinji publicznej. Sądzimy, że uspokoić opinję publiczną i to zarówno zachodnioeuropejską, jak i polską, mogłaby tylko zmiana istotna postępowania senatu gdańskiego. Nie uspokoją jej natomiast puste słowa. Ani to, że prez. Greiser stwierdza, że „nie było bynajmniej pragnieniem Gdańska, by zagadnienia jego wysuwane były na światło dzienne opinji światowej" — je te le crois Benoit — ani to, że P. I. P., będący wyrazem opinji naszego M. S. Z., gniewa się o nadawanie zbytniego rozgłosu sprawom, które uważa za czysto wewnętrzne (!) zagadnienia gdańskie.

Rozumiemy dobrze, dlaczego rozgłos, którego nabrała sprawa gdańska, nie jest wygodny stronie niemiecko - gdańskiej. Zwłaszcza w chwili obecnej, w chwili intensywnego urabiania opinji publicznej angielskiej i walnej rozgrywki o niemiecki pokój w Europie, szczególnie wschodniej. Ale nie rozumiemy zupełnie, dlaczego uciszenie sprawy Gdańska ma leżeć w interesie polskim. Ostatecznie to, że sprawa ta nie jest wygodna zwolennikom „nowej linji" w polityce zagranicznej polskiej, że nie jest dla nich sukcesem, że rzuca jaskrawe światło na istotną wartość porozumienia niemiecko-polskiego i jego perspektywy na przyszłość — to jeszcze nie stanowi o interesie państwowym, o polskiej racji stanu w tej sprawie. Sądzimy, że wręcz przeciwnie. I dlatego nie możemy czekać aż się „przedmiot świeży, jak figa ocukruje, jak tytoń uleży". Bo właśnie nie chcemy, aby ze sprawy gdańskiej wynikła dla Polski — figa, choćby ocukrowana przymilnym uśmiechem Berlina. I dlatego, wbrew pobożnemu życzeniu P. I. P. — o Gdańsku nie zapomnimy.

W. N.

Masowa likwidacja
Akcji komunistycznej w Polsce
Liczne aresztowania w Warszawie

Dłuższa obserwacja policji politycznej, zarządzona przez władze bezpieczeństwa dała bardzo mocne podstawy do likwidacji ogniw działalności komunistycznej. Stwierdzono bowiem, że działalność komunistów nie ograniczała się jedynie do terenu Warszawy, ale również sięgała swojemi nićmi na prowincję, a głównie do Lwowa, Wilna i Łodzi. W Warszawie przystąpiono do likwidacji ośrodków pracy kulturalnej komunistów, które rozlokowane zostały po księgarniach i czasopismach i skąd wychodziły instrukcje na całą Polskę.

Dokonano więc szczegółowej rewizji w księgarniach „Tom" Sp. Akc. (Leszno 77) oraz w księgarni Fruchtmana przy ul. Świętokrzyskiej 35. W księgarniach tych rewizja trwała kilka godzin i doprowadziła do masowej konfiskaty broszur i książek propagandowych. Pozatem znaleziono korespondencję z Kominternem oraz instrukcje, dotyczące organizowania dni antywojennych. Ponieważ rewizja dostarczyła materjału obciążającego, został aresztowany właściciel księgarni Fruchtman, Szmul-Mojsze, oraz wałściciel księgarni „Tom" Jawerbaum Chaim.

Ponadto aresztowani zostali komunistyczni działacze oświatowi, a więc Merkiel Ludwik i Merkiel Antonina, dawni nauczyciele szkoły powszechnej, Golzer Dora, Kosiński Tadeusz, Rabinowicz Hersz Sauerman Adolf, adwokat Kohn, b. senator Boguszewski i in.

Dokonano również rewizji w redakcjach pism komunistycznych i komunizujących, jak „Ugory", „Chłopskie Jutro", „Przekrój Tygodnia", „Literatur", „Horyzonty", „Oblicze Dnia", „Lewy Tor", „Błyski Wolnomyślicielskie" i w innych. Aresztowani zostali również dwaj redaktorzy, a więc Kubicki Aleksander, red. „Chłopskiego Jutra" i Taff Abram, red. „Literatur" oraz redaktorzy „Ugorów" i „Horyzontów".

We wszystkich wymienionych wydawnictwach znaleziono dowody ożywionej działalności komunistycznej oraz ustalono kontakty pracowników tych redakcyj z zagranicznemi placówkami komunistycznemi.

Równocześnie z likwidacją komórek komunistycznych w Warszawie zostaje zarządzona akcja likwidacyjna na prowincji.

Lotnictwo polskie znów w żałobie
Tragiczna śmierć w górach
znakomitego konstruktora silników samolotowych

Wczoraj popołudniu nadeszła do Warszawy tragiczna wiadomość o tem, że podczas wycieczki górskiej na czeskiej stronie Podkarpacia, w okolicy Zielonego Stawu (Kiezmark) zginął, spadłszy ze skały, znany konstruktor motorów samolotowych, inż. Stanisław Nowkuński. Na wycieczkę tę wybrał się on z inż. Mrozowiczem.

Wiadomość ta okrywa ponownie żałobą lotnictwo polskie, bowiem zmarły był jednym z najwybitniejszych konstruktorów polskich i pierwszym konstruktorem motorów t. zw. słabo-silnikowych. Szerokiej publiczności znany jest popularny typ silnika „Czarny Piotruś", skonstruowanego przez zmarłego inżyniera. Silnik ten po przeprowadzeniu całego szeregu zmian i ulepszeń otrzymał nazwę motoru „Skody" i wmontowany był w samoloty challenge'owe „RWD-9".

Władze czeskie tymczasowo zabezpieczyły zwłoki zmarłego tragicznie inżyniera do czasu wydania ich rodzinie zmarłego, co ma nastąpić dzisiaj w miejscowości pogranicznej Jaworzyna.

30 komunistów aresztowano
wśród organizatorów strajku

WŁOCŁAWEK, 30. 7. Od tygodnia na terenie Włocławka trwał strajk robotników, zatrudnionych przy robotach ziemnych kanalizacyjnych. Str. jk objął około 2.000 robotników.

W związku z powyższem policja przeprowadziła liczne rewizje i aresztowania wśród znanych działaczy komunistycznych. Osadzono w więzieniu 30 osób, między którymi znaleźli się, wielokrotnie karani więzieniem, wybitni komuniści: Aron Moszek Lewin, Józef Polkowski, Szymon Fajersztajn, Boruch Grunglas, Juljan Sulikowski i inni.

Zaznaczamy, że w dzień po przeprowadzeniu wspomnianej likwidacji elementów wywrotowych strajkujący przystąpili do pracy.

Nowe przepisy
O wywozie walut zagranicę
obowiązują od dziś

Ogłoszono szereg zarządzeń Ministerstw Skarbu i Poczt i Telegrafów, w związku z obowiązującemi od dnia dzisiejszego (1 sierpnia) nowemi przepisami dewizowemi o wywozie waluty zagranicę. Urzędy celne otrzymały zalecenia przeprowadzenia ścisłej kontroli na placówkach granicznych osób udających się zagranicę, by ukrócić przemyt walut. Na wszystkich stacjach granicznych wywieszono zarządzenia o nowych przepisach walutowych, upoważniających jak wiadomo, do wywożenia 200 zł. miesięcznie na paszport zagraniczny i o karach grożących za nielegalny wywóz waluty.

Urzędy pocztowe pouczone zostały o traktowaniu książeczek oszczędnościowych cudzoziemców. Książeczki te mają być traktowane identycznie do książeczek oszczędnościowych osób mających siedzibę w kraju. W związku z czem operacje na książeczkach wkładkowych cudzoziemców mogą być dokonywane w kraju bez ograniczeń na ogólnych zasadach obowiązujących w obrocie oszczędnościowym P. K. O.

Również bez ograniczeń dokonywać można wpłat na obszarze W. M. Gdańska. W urzędzie pocztowym Gdańsk I dozwolone są wypłaty na ogólnych zasadach z książeczek oszczędnościowych P. K. O. dla posiadaczy tych książeczek zamieszkałych stale na obszarze W. M. Gdańska w granicach kwot wpłaconych w Urzędzie Pocztowym Gdańsk I. Zakazanem jest natomiast dokonywanie wypłat z książeczek oszczędnościowych P. K. O. w Gdańsku osobom czasowo przebywającym na terenie Wolnego Miasta.

Sprawa obrotu książeczkami oszczędnościowemi na statkach polskich, uregulowaną została w ten sposób, że agencje pocztowe na okrętach przyjmować będą bez ograniczeń wpłaty, nie będą jednakże uskuteczniać wypłat.

Zbrojny napad
na samochód kierownika kopalni
Szofer zabity, kierownik ciężko ranny

LWÓW, Wczoraj w nocy nieznani sprawcy zatarasowali drogę wiodącą do kopalni ropy Polmin w Turzem Polu pow. Brzozów. Sprawcy ułożyli na drodze kilka ściętych pni drzew. W tym czasie powracał samochodem kierownik kopalni Stanisław Bielewicz w towarzystwie pomocnika i szofera.

Wszyscy wysiedli z samochodu celem usunięcia przeszkody. W tym momencie padły strzały karabinowe, od których szofer poniósł śmierć na miejscu, zaś Bielewicz został ciężko ranny. Dochodzenie w toku.

Ogień olimpijski w Pradze
Pogłoski o zgaśnięciu pochodni olimpijskiej

PRAGA, 31.7. (PAT). Sztafeta, niosąca ogień olimpijski z Olimpji do Berlina, przybyła w piątek rano do Pragi czeskiej. Po zwykłych uroczystościach sztafeta wyruszyła w dalszą drogę do Berlina, dokąd przybędzie w niedzielę.

Niektóre dzienniki wiedeńskie potwierdzają krążące pogłoski, że pochodnia z ogniem olimpijskim z Olimpji zgasła w czasie przejścia sztafety przez Jugosławję. Pochodnia została podobno później zapalona ponownie zwykłą zapałką. Ze źródeł urzędowych nie ogłoszono żadnego komunikatu w tej sprawie.

Specjalna policja
w niemieckich fabrykach broni

WIEDEŃ, 31. 7. Niemiecka prasa emigracyjna donosi, że w Niemczech w większych fabrykach pracujących na rzecz uzbrojenia armji założono specjalną policję fabryczną. Policja ta działa już w wielu zakładach, m. in. we wszystkich wielkich fabrykach w Magdeburgu.

Policja fabryczna otrzymała specjalne instrukcje, jak ma działać w razie strajku, zamieszek lub sabotażu. W instrukcji tej znajduje się również następujące zdanie:

— W każdym razie musicie działać odważnie i energicznie, w przeciwnym bowiem wypadku będziecie zgubieni. Nie martwcie się o nic, cała władza w państwie jest po waszej stronie i zawsze udzieli wam pomocy.

Włosi rozbili
partyzantów abisyńskich

RZYM, 31.7. Agencja Stefani donosi z Addis - Abeby o rozbiciu w nocy 28 lipca na drodze do Addis - Abeby powstańców, którzy zgromadzili się w lasach otaczających Addis - Abebę. W starciu zginęło około 1000 powstańców. W ręce Włochów dostała się znaczna ilość broni i amunicji. Wśród wziętych do niewoli powstańców znajduje się abuna (biskup koptyjski) Petrow.

LONDYN, 31.7. Reuter donosi z Addis - Abeby, że według niepotwierdzonych pogłosek, dowódca wojsk abisyńskich, operujących pod stolicą, Aberra, jest ciężko raniony.

Bunt dyplomatów
przeciwko rządowi madryckiemu

LONDYN, 30. 7. Z Mexico City donoszą: Dotychczasowy chargé d'affaires hiszpański w Meksyku odtrzymał od prezesa prowizorycznego rządu hiszpańskiego w Burgos, gen. Cabanellasa propozycję współpracy z rządem powstańczym. Chargé d'affaires Pujadar przyjął propozycję i został mianowany ambasadorem hiszpańskiego rządu prowizorycznego przy rządzie meksykańskim.

Dymisje dyplomatów hiszpańskich, którzy wypowiadają posłuszeństwo rządowi madryckiemu i przechodzą na stronę powstańców, są coraz częstsze. Ostatnio wielkie wrażenie wywołała dymisja ambasadora hiszpańskiego przy rządzie niemieckim Aramonte y Cortijo. Ambasador zawiadomił rząd powstańczy, że pragnie być jego reprezentantem w stolicy Niemiec.

PARYŻ, 30. 7. Havas donosi z Berlina: Poseł hiszpański w Sztokholmie Fiscowich otrzymał polecenie niezwłocznego udania się do Berlina, w celu objęcia kierownictwa ambasady.

RIO DE JANEIRO, 30. 7. Konsul hiszpański w Rio de Janeiro podał się do dymisji.

RZYM, 30. 7. Ambasador hiszpański przy Kwirynale Aguirre de Carcer, który objął swą placówkę zaledwie przed paru tygodniami i nie zdążył jeszcze wręczyć swych listów uwierzytelniających, podał się do dymisji. — Attaché wojskowy i morski przy ambasadzie hiszpańskiej w Rzymie już przed paru dniami ofiarowali swe usługi gen. Franco, oświadczając, że nie mogą słuchać rozkazów „pseudo-rządu madryckiego". W obecnej chwili rząd madrycki nie jest wcale reprezentowany w Rzymie.

Dymisja ambasadora Aguirre de Carcer, która następuje niemal bezpośrednio po dymisji ambasadora hiszpańskiego w Berlinie, wywołała bardzo silne wrażenie w miejscowych kołach dyplomatycznych.

Ciepło

Prognoza: Śląsk, Podhale, Tatry, Małopolska Wschodnia — zachmurzenie naogół duże z zanikającemi deszczami. Temperatura bez znacznych zmian. Słabe wiatry miejscowe. Pozostałe dzielnice: pogoda słoneczna i ciepła, słabe wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

W Wawrze rozegrała się
Krwawa walka z tłumem
usiłującym wykonać samosąd

Dnia 30 b. m. we wsi Czopiowizna w gminie Wawer około g. 9-ej wieczorem pijany robotnik z cegielni Więcka, Szczepan Tonder, zranił ciężko 2 innych robotników Jaroszewskiego i Grzędę, wskutek czego tłum robotników rzucił się na Tondera w celu dokonania samosądu.

Tonder schronił się do pobliskiej stodoły, dokąd została wezwana policja z posterunku w Wawrze, która usunęła tłum ze stodoły. Podczas kiedy policjanci prowadzili skutego w kajdanki Tondera w celu odstawienia na posterunek, tłum w dalszym ciągu atakował aresztowanego i w pewnej chwili żelaznym łomem ugodzono go w głowę.

Policja kilkakrotnie strzelała w górę dla rozproszenia tłumu, gdy to jednak nie poskutkowało, a groźna postawa tłumu zagrażała życiu aresztowanego Tondera, policja zmuszona była strzelić kilkakrotnie do nacierającego tłumu, wskutek czego 3 robotników zostało ranionych. Są to Jan Kowalski — postrzał łokcia, Józef Milewski — postrzał ręki i Walenty Włodarczyk — postrzał płuca. Po opatrzeniu rannych przez lekarza Ubezpieczalni Społecznej zostali oni przewiezieni do szpitala w Warszawie.

Jeden z policjantów, korzystając z zamieszania zdołał odprowadzić Tondra, który został ranny kamieniem na posterunek policji. 2-ch policjantów zdołało skryć się w pobliskim klasztorze. W tym czasie przybyły z Warszawy posiłki policyjne i zajście ostatecznie zlikwidowano.

W związku z zajściem zostali zatrzymani główni podżegacze Dochodzenie w toku.

Groźba konfliktu międzynarodowego

z powodu wojny domowej w Hiszpanji

Protest niemiecki w obronie postrzelanych obywateli Rzeszy

LONDYN, 31.7. Przyczyną obecnego przyjazdu portugalskiego ministra spraw zagranicznych do Londynu jest przedewszystkiem fakt, że wskutek wypadków hiszpańskich Monteiro, który wraz z małżonką bawił we Francji na kuracji, nie może powrócić do Portugalji koleją. Państwo Monteiro odpłyną statkiem do Lizbony jutro. W toku wczorajszem rozmowy min. Eden i min. Monteiro zastanawiali się szczegółowo nad sytuacją w Hiszpanji. **Min. Monteiro dał wyraźnie do zrozumienia, że aż do wyjaśnienia sytuacji i pewnego uspokojenia w Hiszpanji nie mógłby ponownie opuścić Lizbony. Monteiro jest jednym z 3-ch członków komitetu gdańskiego rady Ligi Narodów.**

Wypadki w Hiszpanji tak dalece wpłynęły na sytuację międzynarodową i są uważane za tak ważne, w obliczu tych wydarzeń inne sprawy — zdaniem ministrów spraw zagranicznych W. Brytanji i Portugalji — zeszły na plan drugi.

W londyńskich kołach politycznych uważają nawet, że sytuacja **w Hiszpanji wpłynąć może również na pewne opóźnienie konferencji lokarneńskiej.** Naogół nie jest spodziewane, aby konferencja ta zebrała się wcześniej jak w końcu września po odbyciu przez Hitlera Parteitagu, może nawet dopiero w pierwszej połowie października. W związku z tem w Londynie mówi się o możliwości przesunięcia zgromadzenia Ligi Narodów na drugą połowę października.

TANGER, 30. 7. Gen. Franco oświadczył korespondentowi Reutera:

Sprawa już nie jest obecnie narodową, ale międzynarodową. Wielka Brytanja, Niemcy i Włochy powinny z sympatją spoglądać na nasze zamiary. Osobiście jestem całkowicie bezinteresowny. **Jeżeli powstanie przyczyni się do zgniecenia komunizmu — będę zadowolony.**

Franco dał wyraz swemu optymizmowi i oświadczył, że powstańcy nie odczuwają braku pieniędzy.

STANOWISKO WŁOCH

RZYM, 30. 7. Koła urzędowe stanowczo zaprzeczają wiadomościom o tem, jakoby po stronie powstańców hiszpańskich walczył samolot włoski.

PARYŻ, 30. 7. Korespondent rzymski dziennika „Le Jour" donosi, że rząd włoski zachowywał dotychczas ścisłą neutralność w wypadkach hiszpańskich. Obecnie jednak rządowe sfery włoskie **dały do zrozumienia, że będą musiały zmienić swe dotychczasowe stanowisko, jeżeli inne państwa będą prowadziły politykę interwencyjną. W tym wypadku Włochy poprą czynnie hiszpański ruch narodowy.** W kołach rzymskich panuje zaniepokojenie z powodu wiadomości, jakoby pewne państwa udzielały czynnej pomocy rządowi madryckiemu. Koła te wskazują, że w ten sposób wojna domowa w Hiszpanji może się przeciągnąć bardzo długo.

STANOWISKO FRANCJI

PARYŻ, 30. 7. Na posiedzeniu komisji zagranicznej Izby deputowanych min. Delbos wygłosił obszerne expose. Mówiąc o wydarzeniach w Hiszpanji min. Delbos oświadczył, co następuje: „Rząd francuski nie dostarczył żadnego sprzętu wojennego rządowi hiszpańskiemu i nigdy nie zamierzał go dostarczać, **pomimo sympatji, którą żywi dla legalnego rządu hiszpańskiego.** Rząd francuski ubolewa, widząc wielki sąsiedni kraj pogrążony w krwawym zatargu. Rząd francuski zachowa nadal najściślejszą neutralność".

Na zapytanie, jakie stanowisko zajmie Francja, jeżeli inne państwa nie zachowają neutralności, min. Delbos odpowiedział, że, jego zdaniem, niema co zastanawiać się nad tą ewentualnością, ponieważ pogłoski na ten temat już zostały zdementowane przez Włochy. Rząd francuski jest przekonany, że żadne mocarstwo europejskie nie zechce wtrącać się do tego wewnętrznego zatargu. Gdyby miało być inaczej, rząd francuski zajmie wówczas stanowisko, ale dziś jeszcze nie może wypowiedzieć się na ten temat. W każdym razie rząd francuski uczyni wszystko, aby uniknąć wszelkich komplikacyj międzynarodowych w tej sprawie, zastrzegając sobie całkowitą swobodę działania.

Rząd francuski — jak wynika z półurzędowego komunikatu — nie sprzedaje, ani nie dostarcza rządowi hiszpańskiemu broni i amunicji, jednak niema równocześnie mowy o tem, aby rząd francuski miał nakładać jakieś embargo na towary, paliwo, czy też środki transportowe lądowe, morskie, względnie powietrzne, które zakupywane byłyby przez firmy hiszpańskie od firm prywatnych francuskich.

PARYŻ, 30. 7. Dzisiaj popołudniu wylądował na lotnisku Le Bourget samolot hiszpański. Samolot ten wystartował z Madrytu dzisiaj rano, zabierając 1.500 kg. złota.

Obywatele Niemiec ranni

BERLIN, 30. 7. Z krążownika „Koeln" donoszą, że krążownik „Almirante Cervera" ostrzeliwał wczoraj Gijon i w czasie tego ostrzeliwania ranił kilku obywateli niemieckich. Jeden z ranionych zmarł. Ranionych Niemców wzięto na pokład krążownika „Koeln".

Dowódca krążownika „Koeln" założył protest wobec komendanta krążownika hiszpańskiego, na co otrzymał odpowiedź z wyrazami ubolewania z powodu tego incydentu. Dowódca okrętu linjowego, kontradmirał Carls powtórzył ten protest wobec rządu hiszpańskiego w imieniu Austrjaków, Szwedów i Szwajcarów, którzy są pod opieką Niemiec. W odpowiedzi na to rząd hiszpański wyraził głębokie ubolewanie.

Krążownik „Koeln" zabrał na pokład oprócz ranionych Niemców innych obywateli niemieckich z Gijon i Musel, a także Austrjaków, Szwajcarów, Szwedów i Kubańczyków.

Drażliwa sytuacja w Tangerze

PARYŻ, 30. 7. Główna uwaga kół politycznych i prasy paryskiej skoncentrowana jest w kierunku hiszpańskiego Maroka i Tangeru.

Przybył do Tangeru jeden z najsilniejszych krążowników francuskich „Suffren". Jednocześnie doniesienia z Londynu i Gibraltaru zapowiadają przybycie na wody hiszpańskie większej części śródziemnomorskiej floty angielskiej, stacjonowanej na Malcie, chociaż już obecnie Anglja posiada na wodach hiszpańskich 37 jednostek bojowych.

Zarówno prawicowa, jak i lewicowa prasa francuska obawia się incydentów międzynarodowych w Maroku czy Tangerze, czy nawet na wybrzeżu Hiszpanji, a w szczególności obawia się demonstracji floty niemieckiej w portach hiszpańskich.

SAMOLOTY Z NIEMIEC I WŁOCH

Prawicowy „Jour" uwypukla międzynarodowy charakter niebezpieczeństw, któremi grozi sytuacja w Tangerze. Socjalistyczny „Oeuvre" zaś przypomina, że traktat francusko-hiszpański z listopada 1912 r., którego mocą Francja oddała Hiszpanji część protektoratu nad Marokiem, zawierał ze strony Hiszpanji zobowiązanie, że nie dopuści ona do usadowienia się żadnego obcego mocarstwa w Maroku i nie pozwoli na zbrojenie ludności tubylczej oraz na przemyt broni. „Gen. Franco — pisze „Oeuvre" — uzbroił ludność tubylczą przeciwko rządowi. Trzeba już było wtedy protestować. Dziś samoloty włoskie i niemieckie znajdują się na wybrzeżu północnem Maroka i na pograniczu odbywa się przemyt broni. Pierwsze samoloty bojowe już tam przybyły. Doniesienia prasowe zapowiadają przybycie 40 samolotów bojowych włoskiego typu „Caproni" oraz 20 niemieckich „Junkersów". Jest to sprawa o charakterze wybitnie międzynarodowym — konkluduje „Oeuvre".

WSPOMNIENIE 1914 R.

„Figaro" wzywa rząd francuski do jaknajwiększej ostrożności, porównując sytuację międzynarodową, skomplikowaną przez wypadki hiszpańskie, do sytuacji z r. 1914. Znany publicysta Vladimir d'Ormesson wskazuje, że **przed 22 laty błaha sprawa wywołała katastrofę światową, która pociągnęła za sobą śmierć 10 miljonów ludzi. Wypadki hiszpańskie mogą mieć również bardzo poważne konsekwencje.**

Prasa lewicowa z komunistyczną „Humanite" i socjalistycznym „Populaire" na czele drukuje odezwy międzynarodówki socjalistycznej i związków zawodowych, wyrażające solidarność z klasą robotniczą w Hiszpanji i wzywające sfery robotnicze Francji do popierania walki z faszyzmem. Radykalna „Ouvre" wskazuje na niebezpieczeństwa, jakiemi miałoby Francji grozić zwycięstwo powstańców. Zdaniem dziennika zwycięstwo powstańców, sympatyzujących z Niemcami i Włochami, oznaczałoby zagrożenie linji komunikacyjnych pomiędzy Francją a Afryką północną.

KONCENTRACJA FLOTY ANGIELSKIEJ

LONDYN, 30. 7. Z Malty donoszą: Naczelny dowódca floty angielskiej na Morzu Śródziemnem udał się dziś na pokładzie najszybszego krążownika swej eskadry „Galatea" do części zachodniej morza Śródziemnego. Angielskie koła rządowe na Malcie wskazują, że podróż admirała posiada wielkie znaczenie i że dowódca floty winien znajdować się tam, gdzie znajduje się większość jednostek morskich, wchodzących w skład jego eskadry.

Katastrofa włoskich samolotów

wysłanych na pomoc powstańcom hiszpańskim

CASABLANKA, 31.7. Donoszą tu o wodowaniu dwóch hydroplanów włoskich z liczby 6-ciu, które wczoraj rano przelatywały nad Saidya, lecąc z Sardynji do Maroka hiszpańskiego. Jeden z tych samolotów skapotował, powodując śmierć 4-ch lotników. Dwóch jest rannych. Żandarmi aresztowali 6-ciu pasażerów drugiego samolotu.

Samoloty te należą do typu 3-motorowych aparatów „Savoia - Marchetti". Nie noszą one żadnych znaków, ani numerów. Były zaopatrzone w urządzenie do rzucania bomb, ale nie zawierały amunicji. 4 inne samoloty zdołały przelecieć do Maroka Hiszpańskiego.

PARYŻ, 31.7. Korespondent „Petit Parisien", który znajdował się w Berkane w chwili katastrofy 2-ch wodnopłatowców włoskich, donosi, iż spod szczątków pierwszego z tych aparatów wydobyto 4 karabiny maszynowe oraz znaczną ilość amunicji.

5-ciu lotników włoskich jest obecnie przesłuchiwanych przez władze policyjne w Berkane. Wyjaśniają oni, iż wystartowali z Sardynji, by przewieźć samoloty bombardujące i amunicję do Ceuty i Melilli.

Jeden z lotników włoskich, rannych w katastrofie samolotu w Saidya, podczas krótkiej agonji powtarzał kilkakrotnie słowa: „Wszystko — Franco". Świadkowie katastrofy z trudem wydostali spod szczątków strzaskanego samolotu zabitych i rannych. Znaleziono przy nich książeczki wojskowe i paszporty wystawione na nazwiska: pilota kpt. Gennari, pilota sierż. Zacaria Perrozi, Sigismondi Giovani i Venturini Americo.

Żywa krew trysnęła

z przenajświętszej Hostii

WATYKAN, 30. 7. Ludność najbliższych okolic Rzymu poruszona została ostatnio niezmiernie zagadkowem zjawiskiem, które w tych dniach miało miejsce w niewielkiej wiosce Sabino, w diecezji Rieti, w odległości zaledwie ok. 100 km. od Rzymu.

Mianowicie podczas Mszy św., odprawianej przez miejscowego proboszcza Rafaela Codipietro, w chwili łamania Hostii wytrysnęła z niej żywa krew, plamiąc korporał, konopeum i inne znajdujące się w pobliżu przedmioty liturgiczne. Wywołało to zrozumiałe wzruszenie kapłana i poruszenie obecnych w świątyni wiernych.

Fakt, poparty dowodami rzeczowymi, przedstawiono ordynarjuszowi diecezji, biskupowi Massimo Rinaldiemu, który zarządził natychmiast ścisłe zbadanie zjawiska. Jak się zdaje, wykluczona jest w tym wypadku wszelka możliwość błędu lub omamienia. Zjawiskiem w Sabino zainteresowano również św. Oficjum, które istotę jego i znaczenie osądzi.

W sprawie zajść wiedeńskich

Berlin oskarża

komunistów o prowokację

BERLIN, 30. 7. Częściowe cofnięcie przez rząd austrjacki amnestji wywołało w Berlinie konsternację. Twierdzą tu bowiem, że zajścia, które spowodowały to zarządzenie, sprowokowane zostały przez elementy komunistyczne, pragnące osłabić porozumienie austrjacko-niemieckie. Z ubolewaniem wskazują, że przedewszystkiem dotkniętych zostanie szereg niewinnych osób cofnięciem amnestji, podczas gdy prawdopodobnie rzeczywistym sprawcom uda się ujść bezkarnie. Wyrażają przytem głęboką nadzieję, że zarządzenie austrjackie jest tylko czasowe i że nie wpłynie ujemnie na dopiero co zainaugurowane zbliżenie pomiędzy Berlinem a Wiedniem.

Prasa niemiecka zamieszcza o zajściach wiedeńskich dość ogólnikowe wiadomości, uwypuklając momenty, mające świadczyć o sprowokowaniu narodowych socjalistów przez elementy komunistyczne.

WIEDEŃ, 31.7. Niemieckie poselstwo w Wiedniu komunikuje, iż wśród 150 aresztowanych podczas manifestacji, która zakłóciła uroczystości znicza olimpijskiego, znajdował się tylko jeden obywatel Rzeszy niemieckiej. Komunikat poselstwa zaznacza, że rząd Rzeszy sprzeciwia się nadużywaniu idei olimpijskiej dla celów politycznych.

WIEDEŃ, 31.7. Kanclerz Schuschnigg wygłosił przemówienie na kongresie „Pax Romana" w Klagenfurcie, w którem — według Wiedeńskiego Biura Informacyjnego — m. in. powiedział, iż narodowy socjalizm o ile dotyczy austrjackich obywateli i w granicach Austrji, jest sprawą austrjacką. Zważywszy, iż narodowy socjalizm nie ustosunkowuje się pozytywnie do idei wolnej i niezależnej Austrji, kompromis pod tym względem jest całkowicie wyłączony.

Dyr. Jakobini

powróci do Warszawy

Władze sądowo - śledcze załatwiły formalności związane z przewiezieniem do Warszawy aresztowanego w b. tygodniu w Paryżu dyrektora Polsko-Belgijskiego Towarzystwa Impregnacji Drzewa, Jakobiniego, który wydany zostaje Polsce na podstawie umowy o ekstradycji z Francją. Dyrektor Jakobini przebywa czasowo w więzieniu Orleańskim, a do więzienia Mokotowskiego w Warszawie przewieziony będzie w przyszłym tygodniu.

Śmiertelne oblanie

ługiem

We wsi Dąbrowa, pow. siedleckiego, został oblany ługiem przez swą żonę, Cecylję, 34-letni rolnik Bolesław Markiewicz.

Markiewicz, który doznał bardzo ciężkich poparzeń, w kilka godzin później, w strasznych męczarniach zmarł. Wyrodna żona przyznała się do popełnionego czynu, zaznaczając, że zrobiła to przez zemstę za to, iż mąż znęcał się nad nią i maltretował. Markiewiczową aresztowano.

Stypendjum w każdej gminie

dla najzdolniejszego chłopca

P. Premjer gen. Sławoj - Składkowski podpisał pismo okólne, w sprawie pomocy w kształceniu dla wybitnie zdolnych dzieci niezamożnych rolników.

Pomoc w kształceniu ma obejmować studja aż do akademickich włącznie. W tym celu każda gmina wiejska w drodze corocznej uchwały powinna utworzyć jedno stypendjum dla najzdolniejszego i najbardziej wartościowego ucznia szkoły powszechnej, będącego dzieckiem rolników danej gminy. Wysokość stypendjum powinna wynosić około g00 zł. rocznie, przyczem gdyby nader ciężki stan finansowy gminy nie pozwolił na pokrycie całkowitej kwoty stypendjum, z pomocą gminie powinien przyjść wydział powiatowy, uzupełniając stypendjum z własnych funduszów. Akcja ta ma być zrealizowana już w bież. r.

Bezprawne wykorzystanie urody

powodem ciekawego procesu

Liga Popierania Turystyki, w związku z wprowadzonym przez koleje państw. bezpłatnym przewozem dzieci, wydała estetyczny plakat, który przedstawia główkę dziewczynki, zapatrzonej w kolejkę linową, kolej i autobus. Jak się okazało, plakt ten ma swoją historję i to dość ciekawą. Firma „Monofoto" w celach reklamowych opublikowała szereg swych zdjęć w jednem z pism warszawskich. Między innemi było tam również zdjęcie owej ładnej dziewczynki z plakatu.

Gdy w Lidze Popierania Turystyki na specjalnem posiedzeniu rozpatrywano projekty reklamowania bezpłatnego przejazdu dzieci i wyłoniła się kwestja afisza — postanowiono zrobić fotomontaż ze zdjęć autobusu, kolei, kolejki linowej i... twarzy dziewczynki. Kiedy plakat ukazał się na dworcach kolejowych, biurach podróży i w wielu innych miejscach — dziewczynkę z afisza poznali... jej rodzice.

Uważając, że wykorzystanie urody ich dziecka do celów reklamowych nie może być bezpłatne zwrócili się do adwokata, aby ten zażądał od ligo odszkodowania za bezprawne wykorzystanie fotografji. Rodzice zażądali 5.000 złotych.

Pertraktacje w tej sprawie już się rozpoczęły. Jeśli nie dojdą do skutku — będziemy świadkami ciekawego procesu o... bezprawne wykorzystanie urody.

Zmiany w dyplomacji

W kołach politycznych utrzymują się wieści, że w niedługim czasie przejdzie na emeryturę dotychczasowy ambasador Rzplitej przy Watykanie Władysław Skrzyński. Na jego miejsce ma przejść z centrali obecny wiceminister p. Szembek.

Jako kandydatów na stanowisko podsekretarza stanu w M. S. Z. wymieniają obecnego ambasadora w Londynie p. Raczyńskiego, albo też posła naszego w Bukareszcie p. Arciszewskiego. Gdyby p. Raczyński objął stanowisko wiceministra, na ambasadora naszego w Londynie wysuwana jest kandydatura p. Józefa Potockiego z centrali.

Sąd dyscyplinarny

na Politechnice

Sesja sądu dyscyplinarnego na Politechnice Warszawskiej w sprawie zajść, jakie miały miejsce na tej uczelni dn. 2 i 7 maja, nie została zakończona. Wobec przypadających feryj letnich prace sądu zawieszono. Będą one wznowione w końcu m. września r. b. Jak wiadomo, do odpowiedzialności dyscyplinarnej za spowodowanie zajść pociągnięto 19 studentów tej uczelni.

Upadłość Komispolu

Do wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło podanie sp. akc. tow. „Komispol" — (Krak. Przedm. 16/18), prowadzącej handel artykułami sportowemi i podróżniczemi — o ogłoszenie upadłości.

Zwolnienie

z Berezy

Został zwolniony z Berezy student Politechniki Zaworski zesłany do Obozu odosobnienia, po demonstracjach 1-majowych w stolicy. (s).

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 31 lipca

Dewizy: Holandja 360.45; Berlin (sp. 213.98, k. 212.92); Bruksela 89.55 (sp. 89.73, k. 89.37); Gdańsk (sp. 119.04, k. 118.46); Kopenhaga (sp. 1119.04, k. 118.46); Helsingfors (sp. 11.76, k. 11.70); Londyn 26.60 (sp. 26,67, k. 26,53); Nowy Jork (sp. 5,31½, k. 5.29); Nowy Jork (kabel) 5.30 i trzy ósme (sp. 5.31 i pięć ósmych, k. 5.29 i jedna ósma); Oslo (sp. 133.98, k. 133.32); Paryż 35.01 (sp. 35.08, k. 34.94); Praga 21.94; Sztokholm 137.10; Zurych 173.25; Wiedeń (sp. 99.20, k. 98.80); Montreal (sp. 5.29¾, k. 5.27¼); Medjolan (sp. 41.95, k. 41.75); Marka niem. srebrna (sp. 152.00, k. 147.00).

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 45.00 (w proc.); 3 pr. poż. prem. inwestyc. I em. 62.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.50; 8 proc. L. Z. i oblig. Komun. Banku gosp. kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Komun. BGK. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5.5 proc. L. Z. i oblig. Komun. BGK. po 81.00; 8 proc. oblig. budowlane BGK. 93.00 4,5 proc. L. Z. ziemskie serja V 45.00—44.50—44.63; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52.50—52.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47.50.

Akcje: Bank Polski 95.00; Warsz. Tow. Fabryk Cukru 28.00; Węgiel 18,00; Norblin 56.00; Starachowice 30.00—30.50.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych nieco słabsza, dla akcyj niejednolita. Rubel srebrny 1.60. 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.75. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 56.00 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 48.25 (w proc.); 4 proc. poż. konsolidacyjna 42.50—42.00.

Ostra kampanja ukraińców

przeciw niedogodnym dla siebie przedstawicielom władzy

„Undo" ukraińskie jest w ostatnich tygodniach pełne temperamentu. Do władz udają się często delegacje ze skargami, żale są wytaczane również w prasie i na licznych wiecach. Treścią naczelną owych skarg i żalów jest to, że starostowie na terenie Małopolski Wschodniej rzekomo nie stosują się do zasad polityki normalizacyjnej, która, zdaniem ukraińców, winna polegać na ułatwianiu im działalności we wszelkich dziedzinach.

W stosunku do starostów, którzy nie są zbyt powolni żądaniom ukraińskim, jest prowadzona bardzo gwałtowna kampanja. Ostatnio np. przedmiotem zaciekłych ataków ukraińskich stał się starosta w Zbarażu Ring, na którego Ukraińcy zirytowali się powodu odmowy pozwolenia na festyny w kilku wsiach zbaraskiego powiatu.

Starosta Ring miał dla zakazu festynów poważne przyczyny. We wsi Dobromirka został dokonany sabotaż, podpalono mianowicie zagrodę chłopa Berezy, Rusina, opornego wobec ukrainizmu, a pod zarzutem zbrodni stanął Ukrainiec Iwan Szupan. Wszelkie festyny są z reguły traktowane przez Ukraińców, jako środki propagandy, a jeszcze częściej służą jako środki rzucania postrachu na ludność polską, lub tę część ludności ruskiej, która pragnie dobrych z ludnością polską stosunków. Trudno więc po świeżym akcie zbrodniczego sabotażu nie chcieć powciągnąć rozognionych temperamentów.

Zdaniem jednak przewódców Unda, którzy zawarli znany kompromis wyborczy z rządem, nowa era tej polityki normalizacyjnej winna dać im nieograniczoną wolność działania. U starosty Ring zjawił się ukraiński działacz w Zbarażu, Iwan Kulczyckij, ostro protestując przeciw stanowisku władz. Bezpośrednio zaś potem wysłano delegację do wojewody tarnopolskiego, ze skargą na starostę, przyczem w tej skardze, wysunięto treść odpowiedzi, jaką rzekomo, miał on dać wymienionemu wyżej Kulczyckiemu.

Wedle relacji ukraińskiej, miał mianowicie starosta Ring powiedzieć, iż „czeka tylko, żeby weszła w życie ustawa o ochronie granic, a wtedy poleci wyprowadzać poszczególnych inteligentów na granicę powiatu, rozkaże dać każdemu po 50 batów i pędzić jaknajdalej od zbaraskiego powiatu". Miał też starosta, wedle tej samej relacji ukraińskiej, oświadczyć, że „Ukraińcy wszyscy są jednakowi, że pacyfikacja z r. 1930 źle była przeprowadzona, bo trzeba było wtedy 6.000 ukraińskich inteligentów powiesić z Metropolitą Szeptyckim na czele, a wtedy byłby spokój i porządek". („Diło" nr. 158).

Oprócz interwencji w województwie, cała prasa ukraińska zamieściła przeciw staroście zbaraskiemu gwałtowne korespondencje, oparte widocznie na opowiadaniach owego adwokata Kulczyckiego.

Świeżo w tej sprawie jednak nastąpił zwrot. Adwokat Kulczyckyj oraz drugi adwokat w Zbarażu, Hamel, zostali aresztowani. Prasa ukraińska wyraziła najpierw przypuszczenie, że pozostaje to w związku z bytnością Kulczyckiego u starosty, lecz następnie musiała się cofnąć. Oto okazało się, że adwokat Kulczyckij zamieścił artykuł w „Narodnej Woli", piśmie ukraińskiem, wychodzącem w Stanach Zjednoczonych, w którym to artykule przed stawił prześladowania Ukraińców w Polsce i apelował o pomoc finansową dla ukraińskich instytucyj. Rewizja przeprowadzona u Kulczyckiego ujawniła bruljon wymienionego artykułu.

Niewiadomo, czy te ostatnie okoliczności zahamują atak przewódców Unda na starostę zbaraskiego, w każdym razie wszystko wskazuje, że kampanja przeciw niedogodnym dla Ukraińców starostom nie ustanie, gdyż kampanja ta jest właśnie teraz w pełnym rozpędzie. W.

Sprawa Parylewiczowej

ruszyła z martwego punktu

Wraz z wyzdrowieniem prowadzącego śledztwo w sprawie Parylewiczowej sędziego Korusiewicza, który dla dalszego prowadzenia dochodzeń wyjechał do Krakowa, sprawa zaczyna przyjmować energiczniejsze tempo.

Jak donoszą z Krakowa, Parylewiczową i Fleischerową, pozostające dotąd w więzieniu tarnowskiem, odwieziono pod eskortą policyjną do więzienia św. Michała w Krakowie, gdzie osadzone zostały w osobnych celach. „Czas" widzi w tem zapowiedź „zasadniczego zwrotu w dochodzeniach, które obecnie prowadzone będą energicznie" i donosi, że sędzia Korusiewicz „dokonał wczoraj i dokona w ciągu najbliższych dni szeregu przesłuchań, które mogą doprowadzić do powzięcia decyzyj, posiadających ogromną i rewelacyjną wagę w całej sprawie".

„I. K. C." podkreśla, że

„Przeniesienie dochodzeń do Krakowa nie jest oczywiście równoznaczne z przeniesieniem ewentualnej rozprawy sądowej również do Krakowa. Gdzie odbędzie się proces, zadecydują władze sądowe.

„Takie zapatrywanie na sprawę ewentualnego procesu jest dyktowane przypuszczeniami, że ze względu na niezmierną doniosłość sprawy przez jej niecodzienne tło, jak też i specyficzne warunki, które przestępstwu zwykłemu nadały znamię przestępstwa ciężkiego — Sąd Najwyższy może do przeprowadzenia procesu delegować sąd inny."

Równocześnie trwa nadal polemika o ostatnie konfiskaty prasowe w związku z tą sprawą. W „Robotniku" stwierdza p. Niedziałkowski, że

„1) na t. zw. prowincji „przechodziły"" artykuły nawet bardzo surowe, zresztą słusznie surowe; nie było w tych artykułach („Słowa" albo „Polonji") absolutnie nic, coby można było podciągnąć pod pojęcie „ujawnienia tajemnicy śledztwa";

2) przedruki tych artykułów w prasie stołecznej ulegają konfiskacie z polecenia p. prok. Żeleńskiego;

3) później dopiero następują konfiskaty tych pism, które dane artykuły zamieściły — że tak powiem w oryginale."

i dodaje:

„To nie jest sposób na podnoszenie powagi wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Ludze wszak myślą, zastanawiają się i wnioskują; wniosek brzmi: Ktoś chce tuszować! To jest najgorsze. Nie wolno pozwolić, by takie wnioski krążyły po kraju. Zastanówcie się sami i dajcie spokój lekkomyślnej metodzie, ktora wyrządza sądownictwu polskiemu prawdziwą krzywdę, znacznie większą, niż zakres afery krakowskiej. Bywają krzywdy niepowetowane też znacznie większe, o większej wadze gatunkowej dla Państwa, niż kwestja nieopartej na żadnym przepisie prawnym ochrony jednego z pisarzy hipotecznych stolicy."

P. Mackiewicz zaś w „Słowie" oświadcza:

„Nie sądzę, aby konfiskaty gazet za poruszanie sprawy Parylewiczowej były posunięciem zgrabnem czy pedagogicznem. Określiłbym to w dwóch zdaniach:

— Sprawa Parylewiczowej budzi powszechny niepokój.

— Konfiskaty wytwarzają panikę...

„Słowo" dodaje, że nic dotąd jeszcze nie wiemy, „ilu łapówkowych sędziów urzęduje w tem państwie i jakich mianowicie sądach", a to niepokoi opinję.

5 miljonów dla rzemiosła

leży bezczynnie

Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył na kredyty dla rzemiosła poważną jak na obecne czasy sumę 10 miljonów złotych. Stopa procentowa dla tych kredytów ustalona została na 4 proc. w stosunku rocznym.

Mimo to więcej niż połowa powyższej sumy leży bezczynnie, dogodny kredyt został przez rzemieślników tylko w części wyzyskany.

Sfery rzemieślnicze twierdzą, że hamulcem w rozprowadzeniu kredytu są komunalne kasy oszczędności, które żądają zbyt wysokich i sztywnych zabezpieczeń i nie chcą gwarantować wobec BGK. terminowego zwrotu zaciągniętych pożyczek.

Samorząd rzemieślniczy planuje utworzenie centralnego banku rzemiosła z oddziałami na prowincji. Zadaniem tej instytucji byłoby m. in. rozprowadzanie kredytów rzemieślniczych.

Zamówienia dla wojska

tylko u producentów

Władze wojskowe wydały zarządzenia, aby zamówienia na wszelkie dostawy i roboty powierzane były bezpośrednio producentom z absolutnem wykluczeniem pośredników. Ponieważ jest rzeczą niemożliwą, aby władze traktowały z poszczególnymi producentami, jak np. rzemieślnikami, aktualną stała się sprawa organizowania rzemieślników w spółdzielnie. W ten sposób powstałaby jednostka prawna, która mogłaby występować w imieniu rzemiosła.

Pierwsze takie spółdzielnie rzemieślnicze, utworzone w Łodzi, Brzezinach i Koninie, rozwijają się pomyślnie.

Rychłe otwarcie

dwu nowych linij kolejowych

Roboty na linji kolejowej Zegrze - Tłuszcz - Wyszków, dobiegają końca. Roboty ziemne są już ukończone, tory są ułożone na całej przestrzeni, t. j. od stacji Tłuszcz do przystanku Wieliszew (około 32 km.), na którym nowa linja łączy się z istniejącą linją Legjonowo — Zegrze. Ukończone są także i budynki. Obecnie wykonywa się balastowanie torów i urządzenia zabezpieczające.

Otwarcie ruchu projektowane jest w najbliższym czasie.

Na linji Sierpc — Toruń, za wyjątkiem drobnych robót uzupełniających na większych nasypach, roboty ziemne są już ukończone. Budynki są na ukończeniu, układanie torów prowadzi się z 2-ch końców.

Linja Sierpc — Toruń ma 80 km. dług. i będzie ona przedłużeniem linji Nasielsk — Sierpc do Torunia. Linja ta stworzy nowe krótsze o 8 km. połączenie z Pomorzem linji prawego brzegu Wisły zbiegających się w węźle warszawskim.

Nowa linja kolejowa przecina kraj o wysokiej kulturze rolniczej, ma możność połączenia tych stron z portami Bałtyku co niezawodnie wpłynie dodatnio na dalszy jego rozwój gospodarczy.

Dodatkowe wynagrodzenia

urzędników państwowych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, wyjaśniło, że skumulowanemu podatkowi specjalnemu od wynagrodzeń podlegają tylko te dodatkowe wynagrodzenia, wypłacane z funduszów związków samorządowych, które przyznawane są urzędnikom państwowym za czynności służbowe zlecone im przez władze, a więc nie podlegają te dodatkowe wynagrodzenia, które wypłacane są albo z tytułu wyraźnego przepisu ustawy, albo z mocy dobrowolnej umowy, zawartej pomiędzy urzędnikiem państwowym a związkiem samorządowym.

Przegląd prasy

KONSERWATYŚCI PROSTUJĄ

Krytyczne ustosunkowanie się konserwatystów do obecnego rządu, a zwłaszcza do jego „naprawiackiego" skrzydła (z wicepremjerem Kwiatkowskim na czele), zwróciło uwagę opinji, wywołując liczne przedruki i komentarze. Jeszcze wyraźniej krystalizowała się opozycja konserwatystów nie przeciwko temu, co jest w tej chwili, ale przeciw temu, co może nastąpić i co się w różnych grupach obozu pomajowego przygotowuje: przeciw zasadniczej zmianie orjentacji w głównym sztabie sanacyjnym, w kierunku zejścia z dotychczasowego frontu legjoniści — sfery gospodarcze na nową platformę, radykalno - lewicową i zwróconą przeciw t. zw. sferom posiadającym. Tu leży główne dla konserwy niebezpieczeństwo i pod tym też kątem rozpatrywać należy całą jej obecną „opozycję". Najwymowniejszym tego przykładem były polemiki dzienników konserwatywnych na temat rozszerzenia reformy rolnej oraz ich odmienne od reszty sanacyjnego stanowiska w sprawie Witosa.

Ale oto widocznie w kulisach te wystąpienia, tak jaskrawo odcinające się od taktyki reszty prasy sanacyjnej, wywołały reakcję pewnego niezadowolenia — z drugiej zaś strony może i zbladła aktualność niebezpieczeństwa co do zasadniczej zmiany orjentacji w kierownictwie obozu pomajowego: bo „Czas" występuje obecnie z „odpowiedzią na wrzawę" i stara się wyklarować, na czem właściwie polega stanowisko obozu zachowawczego.

Otóż, wedle „Czasu", polskie pojęcia o opozycji są odmienne od zachodnio - europejskich, gdyż u nas celem opozycji jest „polityczny przewrót", tymczasem zaś konserwa nasza nie zamierza bynajmniej „zacząć podkopywać wszystko to, co dotychczas wespół z innymi budowała." Krytykuje ona poszczególnych ministrów, dąży do zmiany na ich stanowiskach, może nawet dążyć do zmiany całego rządu, ale

„zastrzegając sobie te wszystkie prawa, zastrzegamy również, że jeśli przyjdzie nam być w stosunku do rządu w opozycji, to będziemy opozycją w zachodnio - europejskiem tego słowa znaczeniu. Możemy być przeciwni danemu rządowi, nie możemy dążyć do wywrócenia tego wszystkiego, cośmy razem z innymi pod kierunkiem Marszałka zbudowali... Wiemy, że niejedno, co obecnie istnieje, musi uledz zmianie. Ale do żadnej burzycielskiej roboty ręki nie przyłożymy."

Musiała być potrzebna i „celowa" taka deklaracja i tego rodzaju wyjaśnienie, że konserwatyści w każdym razie wytrwają wiernie przy obozie rządowym, skoro z takim naciskiem podaje ją „Czas".

JESZCZE O WITOSIE

Polemizując z atakiem ajencji „Iskra" przeciwko Witosowi, prof. Stroński w „Polonji" przypomina zasługi Witosa w roku 1920 i pisze o taktyce grupy pułkownikowskiej.

„Przystawili barki do wrót, któremi Witos, wraz z innymi więźniami brzeskimi, mógłby wrócić do kraju, zaparli się nogami, a otuchy dodają sobie wrzaskiem:

— Nie wróci, bo obraził prawo!

O to się troszczycie rycerze prawa osobliwego nabożeństwa?

A może nie o to?

Grupie pułkownikowskiej bardzo przypadł do smaku monopolik władania w państwie, zaludniania wszelkich stanowisk objawiającymi się nagle genjuszami z własnych opłotków, zwykle na krótko, oraz łaskawego narzucania się społeczeństwu na ofiarnych rządców bardzo nieproszonych.

Ale ta nowa i wcale dogodna praca zawodowa politykujących pułkowników urwałaby się rychło, gdyby do głosu doszły w prawidłowy sposób rzeczywiste siły społeczno - politycznej, przejawiające się w stronnictwach przekonaniowych, a nie w cudach wyborczych, lub w jeszcze prostszych mianowaniach swoich przez swoich do włodarzenia cudzem.

Tą rzeczywistą troskę o zmianę bardzo dogodnych warunków bytowania politycznego bez dopuszczenia współzawodnictwa przesłania się szatką oburzenia w imię obrażonego prawa.

Przedstawicielem prawa, z którem zadarł Wincenty Witos, był p. Michałowski, minister sprawiedliwości Brześcia i Parylewiczowej, a dzisiaj imci pan pisarz hipoteczny, nie przymierający głodem.

Otóż mówię otwarcie:

— Wolę zgubić z Witosem, niż znaleźć z Michałowskim."

POD KOMENDĄ

Z okazji Olimpjady „I. K. C." poddaje ostrej krytyce nasz „etatyzm sportowy", polegający na zcentralizowaniu całego sportu pod jedną komendą, z pognębieniem swobodnego rozwoju energji społecznej:

„W sporcie naszym panuje system etatyzmu. Poznoszono kluby, zatamowano inicjatywę prywatną, poniszczono ośrodki dyspozycji społecznej w sporcie i poddano wszystko jednolitej komendzie. Gdy krytykuje się te stosunki, słyszy się zaś jako odpowiedź, iż etatyzm ogarnął wszystkie kraje właśnie w zakresie wychowania fizycznego, przyczem wskazuje się przedewszystkiem na Niemcy.

Otóż tkwi w tem nieporozumienie i to poważne. Niemcy istotnie zetatyzowały swój sport i poddały wszystko jednolitemu kierownictwu, ale etatyzując ramy życia sportowego, pozostawiły jednak nietknięte życie klubowe i nie zatamowały w ten sposób rozwoju energji społecznej. Wręcz przeciwnie, pobudziły ją do szlachetnej emulacji, a kierownictwo państwowe jest tylko nadbudówką, jest jakgdyby sklepieniem, przykrywającem arenę wolnej gry sił, wolnej gry klubów i wzajemnego współzawodnictwa.

Nasz etatyzm sportowy jest przeto o wiele bardziej zbliżony do wzorów... ze Wschodu, niż z Zachodu.

Przy tej okazji chcemy stwierdzić, że etatystyczne uregulowanie wszystkiego i poddanie pod komendę, wywołuje różne konflikty, których nie znało nasze przedwojenne życie sportowe, np. w Małopolsce. Jeśli popatrzymy na przedwojenny „Sokół", stwierdzimy, iż tam, przy wysoko rozwiniętej dyscyplinie, istniało jednak poczucie demokracji. Działało to wychowawczo nietylko w zakresie fizycznym, ale także w zakresie społecznym. Dziś stosunki pod tym względem zmieniły się na niekorzyść.

Sumując wszystkie te zastrzeżenia, chcemy stwierdzić, że w naszem życiu sportowem i w zakresie naszego przysposobienia istnieją rozmaite niedociągnięcia, które napewno nie działają dodatnio na ogólne „morale" naszej młodzieży sportowej, naszych zawodników, drużyn reprezentacyjnych itd. itd."

W sporcie — jak w całem naszem życiu. Jeśli się raz postawi zasadę „wszystko pod strychulec", to nieuchronnie pociąga ona za sobą wszystkie te ujemne konsekwencje, jakie się wiążą na każdem polu z metodą opierania wszystkiego li tylko na rozkazie i nieuznawania niczego poza nim. Jeśli całe społeczeństwo tak głośno woła o „zmiany", to nie dlaczego innego, tylko z tego powodu, że w atmosferze obecnej naród nie ma tak swobodnych i pełnych warunków rozwoju, jakieby mieć musiał, by skutecznie rywalizować z innymi.

W dniu dzisiejszym

Swięto narodowe Szwajcarji

W dniu 1 sierpnia Federacja Szwajcarska święci rocznicę powstania pierwszego związku kantonów szwajcarskich. W roku obecnym przypada 645-a rocznica historycznej daty dla Szwajcarji, będącej dziś najstarszem państwem świata o ustroju republikańskim.

Szwajcarja, zamieszkana pierwotnie przez celtyckich Helwetów, po podbojach Rzymian, Alamanów i Franków, weszła w w. XI w obręb cesarstwa niemiecko - rzymskiego. W w. XIII władzę nad Szwajcarją zaczęli sprawować Habsburgowie. Na ich rządy ucisku tyranji odpowiedzieli mieszkańcy trzech sąsiadujących ze sobą kantonów Uri, Szwycu i Unterwaldenu, zorganizowaniem „wieczystego związku"", mającego na celu zrzucenie jarzma Habsburgów. Stało się to dnia 1 sierpnia 1291 r. i dzień ten uważany jest za początek powstania dzisiejszej Federacji Szwajcarskiej.

Trzej mężowie, Sztaufacher ze Szwycu, Walter First z Uri i Melchtal z Unterwaldenu stanęli na czele tajnego związku. Każdy z przywódców sprowadził dziesięciu mężów zaufania i nad jeziorem, przy przesmyku Rütli, w miejscu, gdzie schodzi się granica Szwycu, Uri i Unterwaldenu, złożono uroczystą przysięgę.

Związek wieczysty rósł coraz bardziej w siłę i 1 stycznia 1308 r. Uri, Szwyc i Unterwalden podniosły bunt przeciwko tyranji Austrji, kładąc podwaliny pod samodzielność Szwajcarji. Stopniowo coraz to większe sukcesy wojenne przeciągają na stronę związku nowe kantony, tak, iż w 1353 r. Liga liczy już 8 kantonów. W tym to okresie powstaje nazwa „Federacji Szwajcarskiej".

W r. 1499 Szwajcarja uniezależnia się ostatecznie od cesarstwa niemieckiego. W r. 1501 przystępują do Związku Szwajcarskiego Bazylea i Szafuza, w 1513 r. — Appenzell, pozostałe zaś kantony zawierają z niemi przymierze.

Rewolucja francuska zainicjowała przeobrażenie się Federacji Szwajcarskiej w Zjednoczoną Republikę Helwecką (1799), a rządy Napoleona wprowadzają nowy podział kantonów. Kongres Wiedeński z r. 1815 przywraca dawny podział i ustrój kantonów w liczbie 22, proklamując neutralność i nienaruszalność terytorjum Federacji Szwajcarskiej. W okresie wojny światowej 1914—1918 Szwajcarja zachowała ścisłą neutralność i żadne z wojujących państw nie naruszyło jej terytorjum.

Woj. Raczkiewicz

w Warszawie

Przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda pomorski, p. Władysław Raczkiewicz.

Podróżuj samolotem

DLA WYGODY NASZYCH P. T. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

1	2	3
	PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	**DOWÓD NADESŁANIA** przekazu rozrachunkowego
Na zł. ____ gr. ____	Na zł. ____ gr. ____	Na zł. ____ gr. ____
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: ____ gr. ____	
	Odbiorca: **A B C NOWINY CODZIENNE** ADMINISTRACJA Poczta: Warszawa 1, ul. Aleje Jerozolimskie 121	Odbiorca: **ABC NOWINY CODZIENNE** ADMINISTRACJA Warszawa, ul. Aleje Jerozolimskie 121
Nr. rozrachunku: 2	Nr. rozrachunku: 2	Nr. rozrachunku: 2
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty — Nr. wpłaty ____ (podpis przyjmującego) — Stempel okręgu	Nr. wpłaty ____ (podpis przyjmującego)

SIERPIEŃ	SŁOŃCE	
1	wschód	zachód
	3—56	19—28
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	18—19	1—42
SOBOTA	Dł. dnia	Ubyło
	15—32	1—15

Dziś św. Piotra

Jutro Najw. M. P. Anielskiej

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Wielka miłość" Molnara z Osterwą.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Dziewczęta i oni" Bus - Feketego, w reżyserji K. Borowskiego z Piaskowską, Żabczyńską, Żeliską, Węgrzynem, Kondratem, Woskowskim, Brodniewiczem i Łuszczewskim.

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Podwójna buchalterja" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro Shaw'a „Profesja pani Warren". W próbach komedja rumuńska p. t. „Zamieszaj".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś i jutro „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór. Wkrótce premjera „Trzech walcy" O. Straussa.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW KRZYŻA — codziennie o godz. 7.30 wiecz. „Syn marnotrawny" opowieść biblijna w 5 aktach.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie rewja p. t. „Frontem do radości" z Ordonką, Symem, Krukowskim i Lawińskim na czele (7.30 i 9.45).

LIDO Szopena 3. Codz. rewja.

Romantyczna kradzież na Saskiej Kępie

Wiosną wydarzyła się na Saskiej Kępie przygoda, nawiązująca do romantycznych tradycyj tej popularnej dzielnicy miasta.

W mieszkaniu wysokiego urzędnika Edwarda Magielskiego zawezwana głośnemi okrzykami policja znalazła skrępowaną kocem i sznurami gospodynię p. Magielskiego, 46-letnią Helenę Mikołajkównę. Niewiasta po uwolnieniu jej z opresji zeznała, że tego wybryku dopuścił się dawny jej znajomy Stefan Kwiatkowski wespół z jakimś przyjacielem, którego nazywał „Amerykaninem".

Przyszli oni wieczorem do gospodyni i w trakcie rozmowy obezwładnili ją i związali, poczem splądrowali mieszkanie, z którego ukradli kilka garniturów i kilkanaście złotych, a pozatem kilka drobiazgów małej wartości.

Romantyczny podkład tej historji wyszedł najaw dopiero w toku dochodzenia policyjnego, które ujawniło, że Mikołajówna w 1922 r. poznała 16-letniego wówczas Kwiatkowskiego i zaopiekowała się nim „z dobroci serca".

Chłopak nie pracował, będąc całkowicie na utrzymaniu leciwej przyjaciółki, która dbała, aby mu niczego nie brakowało. To go zapewne zdemoralizowało.

Stosunki między tą dziwną parą były naogół dobre, aż do ostatniej zimy, kiedy Kwiatkowski poznał młodą i przystojną fordanserkę Janinę Sapieżankę, dla której począł się najwyraźniej zaniedbywać w przykładnie dotychczas spełnianych obowiązkach względem opiekunki - przyjaciółki. W świetle tych dochodzeń przypuszczano, że może Mikołajkówna przez zemstę oskarżyła Kwiatkowskiego o napad rabunkowy. W każdym razie aż do wczorajszej rozprawy sądowej sprawa była wielce niejasna.

Kwiatkowski, odpowiadający z więzienia, nie przyznawał się do winy i twierdził, że cały napad wymyśliła z zemsty za zdradę leciwa opiekunka. Mikołajkówna natomiast wersji tej stanowczo zaprzeczyła, podtrzymując pierwotne zeznania w śledztwie.

Wyrok Sądu Okręgowego odarł całą sprawę z romantycznego zabarwienia, stwierdził bowiem, że w świetle przewodu sądowego da się Kwiatkowskiemu dowieść jedynie kradzieży garniturów i 22 zł. za co skazano go na rok więzienia, z zawieszeniem praw obywatelskich na trzy lata.

Tajemniczy przyjaciel jego „Amerykanin", którego nazwisko policja wstawiła jako Józefa Jakubowskiego, ulotnił się po owym napadzie i do dziś dnia nie udało się go odnaleźć.

Wadliwe sygnały świetlne na skrzyżowaniach ulic

Niedawno zmieniona sygnalizacja uliczna z dźwiękowej na świetlną w trzech punktach Al. Jerozolimskiej, wywołuje już narzekania. Lamp umieszczonych przy chodniku na jezdni na słupach nie widzą bowiem dobrze kierowcy. Sygnalizacja nie jest dość wyraźna, w dodatku gdy promienie słoneczne wpadają na reflektory lamp, światła ich nie widać wcale.

Pozatem światło to jest prawie niewidoczne dla przechodniów. Sygnały winny wisieć pośrodku jezdni, oświetlone z czterech stron światłem elektrycznem. Dzięki wklęśnięciom światło to byłoby widoczne również w dzień.

Urządzenie takie jest również dogodne dla przechodniów, gdyż widząc naprz., że światło jest zamknięte z jednej strony, mogą przechodzić nawprost bez obawy przejechania i odwrotnie.

Sygnalizacją nie powinni pozatem kierować funkcjonarjusze P. P. ze szpetnych zresztą budek, lecz winna ona być automatyczna. Urządzenia takie z powodzeniem funkcjonują we wszystkich większych miastach zagranicą. W sprawie tej ma być podjęta interwencja u miarodajnych władz.

Brudy w piekarniach w dzielnicy żydowskiej

Nocy ubiegłej Miejska Służba Zdrowia przeprowadziła zbiorową lustrację piekarń, położonych w północnej dzielnicy miasta. W akcji tej wzięli udział lekarze i kontrolerzy sanitarni przy współudziale policji, poddając oględzinom 67 piekarń chlebowych i cukierniczych.

W wyniku lustracji za brudy i robactwo zakwalifikowano do opieczętowania następujące piekarnie: Szwarckopfa Szlamy przy ul. Nowiniarskiej 16, Tugentmana Moszka przy ul. Dzielnej 80; Warczaka Jana — Leszno 18; Blajmana Dawida — Gęsia 19; Nochwina Arona — Pawia 37; Regenwetter Chaima Pawia 74.

Pozatem wykryto potajemną piekarnię w mieszkaniu prywatnem Ajczera Moszka przy ul. Świętojerskiej 7/9. Pieczywo wytwarzane było w sypialni, wypiek odbywał się w tymże mieszkaniu w specjalnie urządzonych dwu piecach. Pieczywo wytwarzane w warunkach wysoce niehigjenicznych skażono, a właściciela pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Otwarcie parku na Woli

W dniu 3 sierpnia otwarty będzie i oddany do użytku publicznego park na Woli (przy zbiegu ul. Wolskiej i Elekcyjnej). Prace przy zakładaniu parku rozpoczęto w czerwcu 1934 r. Park będzie zajmował powierzchnię 6 ha. Wykończono całkowicie i będzie oddanych do użytku publicznego 4 ha.

W celu zniwelowania terenu przewieziono około 20.000 m. sześc. ziemi. Na budowę dróg i placów zużyto: 1.800 m. sześc. leszu, 700 m. sześc. gruzu ceglanego i 700 m. sześc. miału. Na kwietnikach wysadzono około 50.000 sztuk różnych kwiatów letnich. Drzew i krzewów liściastych posadzono 6.000, świerków i innych iglastych 280. Powierzchnia placu przeznaczonego na zabawy ludowe wynosi 5.500 m. kw. Place zabawowe dla dzieci zajmują 3.300 m. kw.

Polscy radjosłuchacze na XI Olimpjadzie

Od dwóch dni ekspedycja Polskiego Radja bawi już w Berlinie. Jak wiadomo w ekspedycji tej biorą udział wybitni fachowcy, którzy od dawna są znani słuchaczom z audycyj sportowych, a więc red. Wojciech Trojanowski, Ludomir Nieciecki, Ludomir Budzyński, Władysław Prytyś, oraz red. Stanisław Olkusznik — kierownik ekipy radjowej.

Audycje z Berlina opracowane będą w ten sposób, aby nietylko sportowcy, ale i szerszy ogół społeczeństwa polskiego mógł przeżywać te emocjonujące wrażenia, jakiemi będą zwycięstwa najlepszych sportowców świata, a między nimi zwycięstwa Polaków.

W transmisjach Polskiego Radja będą mogli dzielić radjosłuchacze wszystkie radości i smutki (oby tych ostatnich było jaknajmniej) naszych reprezentantów.

Polskie Radjo na berlińską olimpjadę przeznaczyło maximum czasu w swym programie a mianowicie 11 godzin. Jest to rekord! Jest to dowód właściwego zrozumienia tak aktualnego dziś zagadnienia wychowania fizycznego i sportu, co niewątpliwie znajdzie zrozumienie wśród słuchaczy.

PROGRAM AUDYCYJ OLIMPIJSKICH

Sobota, dn. 1. VIII. godz. 17.00 — Transmisja uroczystości otwarcia XI Olimpjady w Berlinie.

22.05 — „Jutro startujemy" — krótkie wywiady z kierownikami poszczególnych ekip, informacje o stanie zdrowia, formy, poczuciu zawodników, o przygodach przedstartowych, program startów na najbliższe dnie oraz wiadomości olimpijskie. 22.25 — Wiadomości olimpijskie.

Niedziela, dn. 2. VIII. godz. 17.30 Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — bieg na 10.000 mtr. z udziałem Józefa Noji. 21.00 Słuchowisko Jana Parandowskiego p. t. „Gałązka Oliwna". 22.00 Transm. ze startu Kucharskiego na 800 mtr. (przedbieg), startu skoku wzwyż z udziałem Pławczyka i Hoffmana, oraz wiad. olimpijskie z Berlina. 22.30 Wiad. sport.

Poniedziałek, dn. 3. VIII. g. 22.00 Transmisja (z płyt) przedbiegu na 100 m., gdzie startuje Walasiewiczówna — międzybiegu Kucharskiego na 800 mtr. oraz ewentualnych startów naszych zapaśników. 22.20 Wiad. olimpijskie. 22.30 Wiad. sport.

Wtorek, dn. 4. VIII. godz. 15.45 — Transm. z XI Olimpjady w Berlinie — bieg na 100 m. (finał) z udziałem St. Walasiewiczówny, oraz rzut dyskiem (finał) J. Waisówny. 17.40 Transm. z XI Olimpjady w Berlinie — bieg na 800 mtr. (finał) z udziałem Kucharskiego. 22.00 Transm. i wiad. z XI Olimpjady w Berlinie. W dniu tym przewidziane są ewentualne transm. z zapaśnictwa, oraz z przedbiegu na 5000 mtr. z udziałem Noji. 22.30 Wiad. sport.

Środa, dn. 5. VIII. godz. 18.10—19.10 Transm. meczu piłkarskiego Polska—Węgry. 22.00 Transm. i wiad. z XI Olimpjady. Tegoż dnia mogą nastąpić również starty polskich żeglarzy. Ponieważ tego dnia odbywa się marsz na 50 klm., w którym bierze udział Biergowoj — finał tej konkurencji zostanie transmitowany. W wypadku, gdyby który z naszych tyczkarzy wszedł do finału — prawdopodobnie transmitowany zostanie finał tej konkurencji. 22.30 Wiad. sport.

Czwartek, dn. 6. VIII. godz. 16.10 Transm. z XI Olimpjady w Berlinie — rzuty oszczepem z udziałem Lokajskiego i Turczyka. 22.00 Wiad. z XI Olimpjady w Berlinie, oraz feljeton red. K. Muszałówny p. t. „Polacy w olimpijskim konkursie sztuki". Pozatem będą nadane trasm. (pł.). z trójskoku z udziałem Luckhausa i Hofmana, przedbiegu na 400 mtr. z udziałem Biniakowskiego, oraz z ewentualnych startów naszych zapaśników, strzelców, piłkarzy, żeglarzy i koszykarzy. 22.30 Wiad. sport.

Piątek, dn. 7. VIII. godz. 22.00 Transm. i wiad. z XI Olimpjady w Berlinie. Transm. z płyt obejmą: szermierzy, strzelców, finał biegu na 5000 mtr. z udziałem Noji i dziesięciobój z udziałem Pławczyka. Tego samego dnia zostaną nadane wywiady z kierownikami ekip: wioślarskiej, koszykówki i szermierczej. 22.20 Wiad. olimp. 22.30 Wiad. sport.

Sobota, dn. 8. VIII. godz. 22.00 Transm. z płyt tego dnia obejmą: szermierkę, strzelanie, dziesięciobój, bieg sztafetowy 4 x 400 m. Przewiduje się również start naszego kajaka. 22.20 Wiad. olimp. 22.30 Wiad. sport.

RADJO

Sobota, dn. 1 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Tańce stylizowane (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 D. c. audycji p. t. „Tańce stylizowane" (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Przegląd prasy roln." — inż. I. Niewodniczańska (z Wilna). 12.13 Dzien. południ. 12.23 Konc. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa).

14.30 Muzyka lekka (pł.). 15.35 Wiad. gosp. 15.45 „Bim i Bum w opałach" — aud. W. Budzyńskiego dla dzieci mł. (ze Lwowa). 16.00 Recital fortepianowy M. Chasim (z Łodzi). 16.30 Recital śpiewaczy M. Perkowicza. Przy fortep. Wł. Walentynowicz. 16.45 „Złoto Bałtyku" — odczyt — wygł. Dr. K. Maślankiewicz (z Krakowa). **17.00 „Otwarcie XI igrzysk Olimpijskich w Berlinie" (z Berlina).** 18.00 „Nasz program". 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 „Na swojską nutę". Wyk.: Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego, M. Mokrzycka (sopran), M. Janowski (tenor) i B. Romanowski (cymbały. **20.15 Aud. dla Polaków za granicą: „Wieczór wśród górali" suita T. Sygietyńskiego — Gawędy góralskie — wypowie A. Zachemski.** 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Recital skrzypcowy Sz. Belina, akomp. Ig. Rosenbaum. Vivaldi-Dandelot: Concerto en ré, A. Corelli: La Folia, F. Kreisler: Liebeslied, M. Ravel: Habanera, Sarasate: Romans andaluzyjski. 21.30 „Świstawka" — groteska radjowa E. Schmidta tł. z francuskiego St. Elmir. 22.05 „Jutro startujemy" — migawki i wiadomości olimpijskie. 22.25 Wiad. sport. 22.35 Muz. lekka w wyk. Małej Ork. P. R. 23.30 Muzyka taneczna (pł.).

Niedziela, dnia 2 sierpnia.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę". 8.03 Aud. dl wsi. 8.45 Dzien. por. 8.55 Progr. na dzisiaj. 9.00 Muzyka (pł.). **10.00 UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA SZTANDARU WOJSKU POLSKIEMU PRZEZ POLONJĘ AMERYKAŃSKĄ. MSZĘ ŚW. ODPRAWI BISKUP POLOWY W. P. KS. DR. JÓZEF GAWLINA (z Poznania).** 11.00 „Shakespear w muzyce". 11.45 Przegl. plastyczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muz. w wyk. Ork. Symf. pod dyr. W. Buchwalda (z Poznania). **W przerwie poranku z Poznania około godz. 13.15:** „Piłsudski nad Rubikonem" — fragment z książki Juljusza Kaden - Bandrowskiego p. t. „Rubikon". 14.30 „Aud. dla wsi". 15.00 Konc. rekl. 15.30 Lekkie piosenki i orkiestra Feruzzi (pł.). 16.30 Reportaż z życia. 17.00 Koncert solistów. Wyk.: T. Lifan (wiolonczela), E. Maj (śpiew). Przy fortep. Ign. Rosenbaum. **17.30 TRANSMISJA z XI OLIMPJADY W BERLINIE — BIEG NA 10.000 METRÓW Z UDZIAŁEM NOJI.** 18.05 „Podwieczorek przy mikrofonie". Koncert z ogródka hotelu „Bristol". 19.55 Recital skrzypcowy St. Frenkla. Akomp Ign. Rosenbaum. 20.25 „Poezja legjonowa" — kwadrans poetycki w opr. J. Waśniewskiego (z Katowic). 20.40 Przegl. polit. — red. Wł. Besterman. 20.50 Dzien. wiecz. **21.00 POWSZECHNY TEATR WYOBRAŹNI: PREMJERA SŁUCHOWISKA JANA PARANDOWSKIEGO P. T. „GAŁĄZKA OLIWNA" (OLIMPJADA STAROGRECKA).** 21.45 Marcel Mule (saxofon) (pł.). 22.00 Transmisje i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie. 22.30 Wiad. sport. 22.35 T. Sygietyński: Pieśni i tańce góralskie (pł.). 23.00 Muz. tan. (pł.).

KINA

ATLANTIC: „Noce egipskie".
AMOR: „Madame Butterfly" i „Precz z kryzysem".
ARCON: „Madame Butterfly" i „Precz z kryzysem"
ADRIA: „Armja Ewy"
AS: Shirley Temple jako żywy zastaw.
APOLLO: „Ludzie w tunelu" i „W Wiedeńskiej Kawiarence".
ANTINEA: „Jestem zbiegiem i „Miłość Maturzystki".
BAŁTYK: „Film plastyczny".
BIS: „Grzech" i „Pojedynek ze śmiercią".
COLOSSEUM (małe): 4 i pół Muszkieterów".
CAPITOL: „Mały Marynarz".
CASINO: „Kaprys markizy Pompadur".
CORSO: „Za chwilę szczęścia" i rewja.
CZARY: „Indyjscy piechury" i „Pieśń zdobywa świat"
ELITE: „Dla ciebie tańczę" i „Dom Nr. 56".
EUROPA: „Sobowtór królewski".
FAMA: „Tygrys Pacyfiku" i „Niebezpieczny kochanek".
FILHARMONJA: „Syn marnotrawny".
FLORIDA: „Cham" i „Pojedynek ze śmiercią".
FORUM: „Srebrne ostrogi" i „Transatlantic".
HELJOS: „W poszukiwaniu miłości" i „Zaledwie wczoraj"
HOLLYWOOD: „Rotmistrz V. Werffen".
KOMETA: „Ta albo żadna".
MAJESTIC: „Nie oddam dziecka"
MASKA: „Quo Vadis" i Buster Keaton.
MIEJSKIE: „Bengali"
MARS: „Melodje Wielkiego Miasta".
METRO: „Na fali wspomnień i rewja.
MEWA: „Miłość dla początkujących" i „Za pieniądze".
MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibo".
MUCHA: „Wyprawy Krzyżowe" i „Młody las"
NOWA TOMBOLA: „Nasze słoneczko" i „Złodziej serc".
OKO PRASKIE: „Jasnowidz" i „Czar wiedeńskiego walca".
PAN: „Mecz bokserski Schmeling — Louis".
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
POPULARNY: „Tajemnica Dra Chandlera" i rewja.
PETIT TRIANON: „Ostatnia serenada" i „Wszystko żart"
PRAGA: „Zaczęło się od pocałunku" i „Rezerwista".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje"
RENA: „Kapitan Korkoran" i „Czy Lucyna to dziewczyna"
RIALTO: „Ręce na stole".
ROXY: „Melodje Wielkiego miasta".
ROMA: „Złoto".
SFINKS: „Czarownica" i rewja.
SOKÓŁ: „Kochał tylko mnie" i „Reklama czyni cuda"
SORENTO: „Człowiek wilk" i „Pieśń nocy".
STYLOWY: „Wesoły Donjuan".
ŚWIAT: „Wielkie wydarzenie" i „Złodziej serc".
ŚWIATOWID: „Zapomniane twarze"
ŚWIAT: „Szanghai" i „Arcylokaj"
TON: „Peter Ibbetson".
UCIECHA: „Epizod"
UNJA: „Mały pułkownik" i „Człowiek dwóch światów".
VARIETE: „Szczęście na ulicy" i „Dzień wielkiej przygody".

Z miasta

CZTERY ZABAWY PUBLICZNE

W niedzielę, 2 b. m. w godz. od 17 do 20 odbędą się cztery zabawy publiczne: na Kole, na Ochocie, na Grochowie i na Czerniakowie. Dla uczestników zabaw przygotowano wiele niespodzianek. Zabawy na Kole i na Ochocie odbędą się pod hasłem „Górą Śląsk", na Grochowie zaś i Czerniakowie pod hasłem „Prosimy do walczyka". Dla dzieci zorganizowane będą specjalne gry i zabawy z nagrodami. Wejście i udział w zabawach bezpłatne.

WYSTAWA DRZEWORYTÓW WŁOSKICH

Wystawa barwnych drzeworytów włoskich a chiaroscuro w Muzeum Narodowem (Al. 3-go Maja 13), otwarta będzie jeszcze tylko do niedzieli dn. 2 sierpnia włącznie.

OBÓZ W LIDZBARKU

W dniu jutrzejszym o godz. 9.40 z Dworca Gdańskiego wyrusza na obóz letni do Lidzbarku na Pomorze grupa pracowników Zarządu Miejskiego, składająca się z 200 osób.

LETNIE SZCZEPIENIA

W bieżącym tygodniu zakończona zostanie letnia akcja szczepień przeciw ospie i błonicy. Dotychczas w okresie od maja do lipca w miejskich ośrodkach zdrowia i opieki zaszczepiono przeciw ospie 32.758 dzieci, przeciw błonicy 23.550, przyczem z tych ostatnich 70,2 proc. dwukrotnie, a 29,8 proc. jednorazowo. Dla osób, które z uzasadnionych powodów nie mogły się stawić do szczepienia ustali się dodatkowe terminy we wrześniu r. b.

1.500 EKSMISYJ WŚRÓD STRAGANIARZY

Inspekcja handlowa przystąpiła do realizowania zapadłych wyroków sądowych na właścicieli straganów i sklepów, mieszczących się w halach miejskich. Inspekcja handlowa jest w posiadaniu 1.500 prawomocnych wyroków eksmisyjnych.

ZAJĘCIE BROSZURY

Starosta grodzki w Krakowie zajął broszurę dr. Bolesława Drobnera p. t. „Co widziałem w Rosji Sowieckiej", wydaną nakładem Stanisława Cekiery, drukowaną w drukarni „Renaissance" w Krakowie.

REGULACJA RUCHU NA UL. PUŁAWSKIEJ

Ul. Puławska na Mokotowie jest obecnie bardzo przeciążona. W związku z tem Stow. Przyjaciół Mokotowa wystąpi do zarządu miejskiego z wnioskiem o stworzenie ulicy równoległej do ul. Puławskiej, którąby odciążyła ul. Puławską, i na którą możnaby skierować ruch konny, pozostawiając ul. Puławską wyłącznie do użytku samochodów.

GMACH AMBASADY FRANCUSKIEJ

Część biurowa gmachu ambasady francuskiej przy ul. Frascatti jest już użytkowana. Pozostają do wykończenia tylko wewnętrzne roboty w części reprezentacyjnej gmachu, które będą ukończone w ciągu lata r. b.

Zmarli

Ś. p. Zofja Laskowska, artystyka malarka, lat 42 w Warszawie, ś. p. Alma Helbich, urzędniczka, ś. p. Stanisława z Wilczewskich Jaroszewska w Warszawie, ś. p. Władysław Małecki, magister praw, lat 30 w Warszawie, ś. p. Bohdan Popławski, obywatel ziemski, lat 72 w Warszawie, ś. p. Franciszka, Barbara z Pietrkiewiczów Szczygielska, lat 65 w Józefowie k/Otwocka.

ABC sportowe

Nasi olimpijczycy zwyciężyli

w spotkaniu z koszykarzami z Peru

Berlin, 31 lipca

Nasi zawodnicy zagospodarowali się już na dobre w wiosce olimpijskiej.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO

Czwartek wszyscy zawodnicy wyzyskali na trening. Idzie zupełnie nieźle. Chmielewskiemu zdjęto już bandaż z ręki. Nasi koszykarze rozegrali treningowe spotkanie z egzotyczną reprezentacją Peru. Wygraliśmy 38:17. Pierwsze zwycięstwo. Dobra wróżba. Oby ca tem zwycięstwem poszły dalsze.

Poznańczycy uważają, że 7-go sierpnia wygrają swoje pierwsze „prawdziwe" spotkanie z koszykarzami Włoch. Marzą nawet o finale. Grunt, że są dobrej myśli. To wiele pomaga.

Naogół wszyscy zawodnicy polscy są w świetnych humorach, dobrze się czują w międzynarodowem towarzystwie, znajdują swych dawnych znajomych z bież ni, obserwują pilnie treningi swych konkurentów i zawierają nowe, liczne znajomości.

„DZIEWCZYNA Z 54 REKORDAMI"

Wszystkie dzienniki berlińskie omawiają szeroko przyjazd polskiej ekipy olimpijskiej. Rozpatrywane są szanse wybitniejszych naszych zawodników. Oczywiście najwięcej miejsca poświęcają pisma Walasiewiczównie, nazywając ją „Dziewczyną z 54 rekordami". Ogólnie panuje przekonanie, że Polka zdobędzie ponownie miano najszybszej kobiety na świecie. Stephens na zapytanie dziennikarzy, czy pobije Walasiewiczównę, odpowiada tajemniczo: „Zobaczymy! Będziemy biegały".

A no zobaczymy.

DAWNE ASY

Duże zainteresowanie wśród cudzoziemców budzi Kusociński. Ma on tu moc znajomych. Jest gościem komitetu olimpijskiego, jako zdobywca złotego medalu na ostatniej olimpjadzie.

Również przybył do Berlina wielki Paavo Nurmi. Fina witały na dworcu tysiączne tłumy publiczności, które największemu biegaczowi wszystkich czasów zgotowały niebywałą owację. Podobnie na zaproszenie komitetu olimpijskiego przybył na igrzyska zwycięzca pierwszej nowoczesnej olimpjady z 1896 roku w Atenach — staruszek — maratończyk grecki Spiridon Louys.

HOLM UŁASKAWIONA

Sensację wywołało ułaskawienie znakomitej pływaczki amerykańskiej Eleanor Holm, którą kierownictwo ekspedycji U. S. A. wykluczyło za jej „pijackie" popisy na parowcu „Manhattan". Kierownictwo ugięło się pod prośbami wszystkich kolegów i koleżanek Holm i zwolniło ją z dyskwalifikacji. Złośliwi mówią, że jest to wynikiem interwencji... właścicieli barów i restauracji.

Holm chodziła dotychczas bez humoru, mieszkała poza wioską olimpijską, do której miała wstęp wzbroniony. Ponoć była ciągle zapłakana. Jest ona żoną kapelmistrza orkiestry w jednym z nocnych lokali w Hollywood. Tam zapewne zasmakowała w dobrych koktailach i szampanach.

Ale teraz jest już wszystko dobrze. Holm będzie startować.

Wszyscy żałują tu, że Heljasza nie ma. Zwłaszcza po ułaskawieniu Eleanor Holm panuje przekonanie, że i Heljasza można było przy dobrej woli ułaskawić.

Jeszcze jest czas. Poznańczyk do Berlina zdąży. Przecież i tak jest oficjalnie zgłoszony. Więc...

Ac

Sobotnie uroczystości

w Berlinie

Dziś odbędą się w Berlinie następujące uroczystości:

O godz. 10.30 uroczyste nabożeństwo w katedrze.

O godz. 11.30 złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 12 przyjęcie międzynarodowego komitetu olimpijskiego kierowników poszczególnych ekspedycyj i gości honorowych przez komitet organizacyjny olimpjady w „Altes Museum".

O godz. 13.30 kanclerz Hitler urządza przyjęcie dla członków międzynarodowego komitetu olimpijskiego i gości honorowych w pałacu prezydenta Rzeszy.

O godz. 13 uroczystości młodzieży hitlerowskiej w Lustgarten.

O godz. 16-ej uroczyste otwarcie igrzysk olimpijskich przez kanclerza Hitlera.

O godz. 21 wielkie święto olimpijskie na stadjonie.

4.844 zawodników startuje

na olimpjadzie

BERLIN, 31.7. Po zamknięciu zgłoszeń indywidualnych na olimpjadę berlińską, okazało się, że do igrzysk zgłoszono ogółem 4.844 zawodników, z tego 4.503 mężczyzn i 341 kobiet.

Najwięcej zawodników zgłosiły Niemcy, które wystawiają 9382 mężczyzn i 45 kobiet.

Na drugiem miejscu znajduje się Ameryka, która zgłosiła 323 mężczyzn i 44 kobiety.

Trzecie miejsce zajmują Węgry z 266 uczestników. Na dalszych miejscach, pod względem liczby zgłoszeń, znajdują się: Wielka Brytanja — 240 uczestników, Francja — 238, Włochy — 261, Szwajcarja — 230, Austrja — 219 i Czechosłowacja — 195.

Ponad 100 zawodników zgłosiły: Belgja, Danja, Finlandja, Holandja, Japonja, Jugosławja, Kanada, Polska i Szwecja. Pod względem liczby zgłoszeń Polska zajmuje 17 miejsce.

Polska zdobyła

4-te miejsce w strzelaniu do rzutków

W Berlinie odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięscom w strzeleckich mistrzostwach świata.

Nowy mistrz świata w strzelaniu do gołębi Polak, Józef Kiszkurno, otrzymał nagrodę honorową, ufundowaną przez kanclerza Hitlera. Mistrz Europy, Węgier, Halasy, zdobył nagrodę Goeringa. Wręczenia nagród dokonał przywódca sportu niemieckiego von Tschammer und Osten.

W ogólnej klasyfikacji drużynowej mistrzostw świata w strzelaniu do rzutków pierwsze miejsce zajęły Węgry osiągając ogółem 1062 pkt., drugie miejsce zdobyła drużyna niemiecka z 1061 pkt., na trzeciem miejscu sklasyfikowała się Anglja 1034 pkt., zaś czwarte miejsce zajęła drużyna polska z ogólną sumą 1009 pkt.

Kronika sportowa

ZAWIESZENIE KLUBÓW WILEŃSKICH

Wileński O. Z. P. N. zawiesił w prawach członkowskich wszystkie kluby piłkarskie, poza „Śmigłym" i 3 klubami z prowincji za niepłacenie składek członkowskich. Zawieszenie to jest wynikiem katastrofalnych warunków materjalnych klubów wileńskich.

F. A. C. W WARSZAWIE

W sobotę i niedzielę gościć będzie w Warszawie wiedeńska drużyna piłkarska F. A. C. Pierwszego dnia wiedeńczycy rozegrają mecz z kombinowanym zespołem Skry i Gwiazdy. Drugiego dnia grają z Warszawianką.

SCHMELLING — BRADDOCK

Mecz bokserski o mistrzostwo świata wszystkich wag odbędzie się definitywnie pomiędzy Schmellingiem a Braddockiem w dn. 26 września br. w Nowym Jorku.

Przed 40 laty

Pius XI zdobył Monte Rosa

RZYM, 30. 7. Papież przyjął wczoraj na audjencji młodych propagatorów Akcji Katolickiej, którzy ukończyli świeżo tydzień studjów na temat duchowego wznoszenia się.

W przemówieniu swym wygłoszonym do nich Papież nawiązał do faktu, że dzień wczorajszy jest czterdziestą rocznicą Jego słynnego wspięcia się na szczyt Monte Rosa w Alpach, co otworzyło nowe drogi dla komunikacji między Italją i Szwajcarją poprzez Alpy. Jak wspięcie się na szczyt góry jest marzeniem alpinisty, tak podniesienie się duchowe musi być najbardziej cennym dążeniem młodzieży.

Przeciw nowej fali ewakuacyjnej

zmniejszającej polski stan posiadania we Lwowie

LWÓW, 31. 7. (tel. wł.). Lwów jest znów niezwykle poruszony groźbą nowej ewakuacji. Spowodu przeniesienia ze Lwowa szeregu urzędów, instytucyj i zakładów, co pociągnęło za sobą emigrację urzędników, pracowników, robotników i ich rodzin, zmniejszyła się w tem ważnem kresowem mieście liczba ludności polskiej. Jak stwierdzono od 19-go wieku nigdy stosunek liczebny Polaków do innych narodowości nie był tak niekorzystny, jak dzisiaj po przeprowadzeniu wielkiej fali ewakuacyjnej.

Ten stan rzeczy wywołał silny odruch opinji publicznej wszystkich jej odłamów. W rezultacie wskutek licznych protestacyjnych interwencyj i delegacyj u decydujących czynników padła w zeszłym roku z Warszawy obietnica, że absolutnie o dalszem ogałacaniu Lwowa nie może być mowy.

Tymczasem teraz w związku z pobytem we Lwowie wiceministra oświaty prof. Ujejskiego rozeszły się wiadomości, że Wydział Lasowy Lwowskiej Politechniki ulegnie ostatecznie likwidacji. Wiadomość wywołała wielkie poruszenie, gdyż dowodzi, że fala ewakuacyjna płynie dalej. Pierwszy protest uchwalono na licznem zebraniu Związku Legjonistów, na którym ujawniły się ostre nastroje opozycyjne. Zabrało następnie głos Lwowskie T-wo Leśne, które wysłało w tej sprawie delegację do prezydjum miasta i postanowiło zwołać w dniach najbliższych konferencję prasową celem oświetlenia tej sprawy.

Opinja publiczna we Lwowie jest zdziwiona i zaskoczona tem więcej iż pamięta, że przed niedawnym czasem gen. Litwinowicz obecnie wiceminister spraw wojskowych, witając w imieniu wojskowości, jako dowódca O. K. zjazd okręgowy Związku Oficerów Rezerwy stwierdził, że w stanie posiadania dzisiejszym na terenie Małopolski Wschodniej dostrzega poważne zmniejszenie i pogorszenie w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Wniosek zdawałoby się prosty: nie można za żadną cenę dopuszczać do dalszego uszczuplania w tym stanie.

W.

Roboty regulacyjne

na Prucie i Czeremoszu

LWÓW, 31.7. Na wielu odcinkach Prutu prowadzone są roboty regulacyjne oraz prace nad ustaleniem koryta rzeki. Na dokończenie tych robót uzyskano dodatkowe kredyty w sumie 16 tys. złotych.

Na Czeremoszu rozpoczęto budowę 2 tam w Żabiem i Uścierykach.

Dwaj adwokaci ruscy

aresztowani

LWÓW, 31.7. W Zbarażu zostali aresztowany prezes „Proświty", dr. Kulczycki oraz adw. dr. Włodzimierz Hamaj. Obydwaj są podejrzani o współautorstwo o szczerczej odezwy, ogłoszonej na łamach pisma ukraińskiego „Narodna Wola", zawierającej krytykę współczesnych stosunków w Polce.

Zabójcze pioruny

Burze nad Kielcami i Częstochową

KIELCE, 30. 7. W środę w nocy nad Kielcami i okolicą przeszła znów gwałtowna burza z huraganem i piorunami.

We wsiach Serbinów, Podszybie, Rogowiza pow. kieleckiego, szalejący huragan zniszczył w 60 proc. 100 morgów lasu, należącego do gromady, wyrywając i łamiąc drzewa z korzeniami. W majątku Krasna - Mniów huragan zniszczył doszczętnie olbrzymią przestrzeń lasu oraz w 30 proc. w całym powiecie kieleckim sady owocowe. Ponadto we wsi Serbinów huragan zniósł 7 zabudowań gospodarskich wraz z domami mieszkalnemi, we wsi Podszybie 3 gospodarstwa, we wsi Rogowica 3, a we wsi Mniów zniszczył zupełnie zabudowania parafjalne oraz uszkodził kościół parafjalny.

Od uderzeń piorunów powstało kilka pożarów, które nie wyrządziły jednak większych szkód. Ogólne straty są bardzo znaczne.

CZĘSTOCHOWA, 30. 7. Nad Częstochową i jej okolicami przeszła trzecia w ciągu ostatnich dni gwałtowna burza, podczas której piorun uderzył we wsi Poczesna w zagrodę Stefana Krakowiana, zabijając go na miejscu i kontuzjując dwie osoby.

We wsi Błachownia jedna z wieśniaczek Ewa Strama, przechodząc ulicą w kilka godzin po burzy, zawadziła nogą o zerwany przewód elektryczny wysokiego napięcia i poniosła śmierć. Temu samemu losowi uległ Jan Krawczyk, który na widok wijącej się w agonji kobiety pospieszył jej z pomocą i usiłował przy pomocy deski odciągnąć drut od jej ciała.

STANISŁAWÓW, 30. 7. W Okrzesińcach pow. Rohatyn piorun uderzył w grupę robotników rolnych przy pracy, zabijając jednego i powodując ciężkie poparzenie drugiego robotnika.

W czasie burzy, która przeszła nad powiatem ulewa podmyła i zniosła tor kolejowy wraz z szynami na przestrzeni ok. 80 mtr. między Swistelnikami a Lipicą Dolną.

1.300.000 zł. strat

w pow. toruńskim

TORUŃ, 30. 7. Według prowizorycznych obliczeń, straty poniesione przez mieszkańców terenów powiatu toruńskiego, nawiedzonych klęską huraganu, wynoszą 1.300.000 zł. Dziś przywieziono do szpitala w Toruniu dalsze trzy osoby, okaleczone w czasie huraganu. Łącznie w szpitalu tym znajduje się sześć ofiar huraganu.

Utworzony powiatowy komitet niesienia pomocy ofiarom katastrofy żywiołowej gdzieś odezwę do społeczeństwa, wzywającą do składania ofiar na rzecz setek ludzi, znajdujących się bez dachu nad głową.

Ogień zniszczył

fabrykę fornierów w Radomiu

RADOM, 30. 7. Z nieustalonej narazie przyczyny w fabryce fornierów i dykt Leslaua i Synów w Radomiu wybuchł pożar. Ogień powstał na 3 piętrze w suszarni, gdzie nagromadzone były duże ilości łatwopalnych fornierów, przygotowanych do ekspedycji, i przerzucił się następnie na 2 i 1 piętro.

Dzięki ofiarnej akcji ratowniczej straży ogniowej miejskiej oraz kolejowej i wytwórni broni, jak również robotników fabrycznych, udało się uratować parter fabryki, gdzie znajdowały się kosztowne maszyny do cięcia fornierów oraz częściowo pierwsze piętro. Kilku z pośród strażaków i robotników doznało lotkliwych poparzeń, jeden zaś uległ zatruciu czadem.

Szkody obliczają na stokilkadziesiąt tysięcy złotych. Ponieważ maszyny nie uległy zniszczeniu, zatrudnieni w fabryce robotnicy w liczbie około 120 powrócą w najbliższych dniach do pracy. Fabryka i towary były ubezpieczone łącznie na 45 tys. złotych.

Likwidacja analfabetyzmu

wśród robotników Mościc

MOŚCICE, 31.7. W roku 1932 wśród robotników fabryki nawozów sztucznych w Mościcach było przeszło 200 analfabetów. Wówczas powstała tam sekcja kulturalno - oświatowa, której trzyletnia działalność wspierana przez Polską Macierz Szkolną wydała cenne rezultaty. Liczba analfabetów spadła, a w ubiegłym roku 80 robotników otrzymało pierwsze, szkolne świadectwa.

Obecnie kursy sekcji zostały przekształcone na bezpłatną szkołę wieczorową. Mimo trudności w nauczaniu słuchaczy, których wiek waha się w granicach od 16 do 60 lat, zmęczenie po pracy, odległości szkoły od mieszkań robotniczych i t. d., nauka osiąga poważne wyniki, czego dowodem jest 80 świadectw wydanych w r. b.

Poziom umysłowy pracowników w ważnych i skomplikowanych ośrodkach przemysłowych posiada niezmierną wagę. Dlatego wysiłki społecznych komórek oświatowych podejmowane pod egidą Macierzy powinny znaleść ogólne poparcie.

Ujednostajnienie godzin przyjęć

w resortach ministerstwa skarbu

Minister skarbu wydał okólnik w sprawie przyjmowania interesantów w podległych mu władzach i instytucjach. Okólnik podkreśla, że godziny przyjęć interesantów w różnych urzędach i instytucjach są różne, co nietylko utrudnia obywatelowi zorjentowanie się, kiedy i gdzie ma możność załatwienia swych spraw, lecz również powoduje zbyteczną stratę czasu. W celu usunięcia tego anormalnego stanu okólnik poleca, aby interesanci byli przyjmowani przez wszystkie urzędy i instytucje podległe ministerstwu skarbu we wszystkie dni urzędowe w godzinach 10—13, przyczem czasokres załatwiania interesantów nie powinien być traktowany sztywno, a interesanci zamiejscowi mogą być załatwiani również poza normalnemi godzinami przyjęć.

Premje za oszczędność

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 30 lipca 1936 r. odbyło się w P. K. O. piąte publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane serje III-ej.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1936 r.

Premje po zł. 1 000. — padły na NN.:
150.393 187.980 195.630 233.321
236.564.

Premje po zł. 500. — padły na NN.:
160.274 160.374 160.996 161.165
163.010 169.713 170.133 171.978
172.696 174.006 176.368 187.702
193.238 196.046 203.362 205.439
210.312 210.675 217.620 218.131
220.806 242.949

Premje po zł. 250 — padły na NN.:
150.478 151.973 152.239 152.834
154.890 159.142 160.127 162.534
163.860 165.800 166.915 167.345
167.907 168.297 168.512 169.179
171.478 172.611 172.611 172.888
175.197 175.213 176.140 177.867
178.572 178.689 179.715 179.741
180.070 181.836 181.910 185.523
186.188 186.314 187.700 191.844
196.453 196.718 197.745 198.066
198.182 199.205 199.212 206.406
207.405 209.570 209.968 210.695
212.462 212.945 213.550 216.070
217.473 217.840 218.000 219.196
219.325 219.353 220.371 225.659
226.730 230.583 233.136 233.177
233.423 234.306 238.543 243.548

Premje po zł. 100 — padły na NN.:
150.005 150.297 150.589 151.516
152.026 152.969 153.138 153.161
153.161 153.275 153.475 153.704
153.783 154.346 154.666 154.907
155.326 155.788 156.014 156.992
157.043 157.060 157.179 158.041
158.309 158.856 158.878 159.032
159.922 160.556 161.090 162.019
162.101 162.336 162.430 162.725
162.740 163.051 163.247 163.806
163.925 164.106 164.374 164.790
164.929 165.081 165.209 165.893
166.393 166.623 166.907 167.565
167.683 167.697 168.207 168.480
168.580 168.707 169.138 169.201 (po raz drugi) 10.074 171.385 171.639
171.639 171.837 172.570 173.000
173.276 174.084 174.432 174.453
175.022 175.180 175.431 175.859
176.703 176.864 177.412 177.586
177.665 177.680 177.835 177.892
178.309 178.476 178.869 179.232
179.697 179.869 180.858 180.909
180.921 181.041 181.378 181.738
181.773 181.840 182.161 182.294
183.787 183.919 184.030 184.064
184.289 186.539 186.775 187.286
187.286 187.485 188.047 188.201
188.633 189.377 190.027 190.140
190.654 190.739 191.873 191.924
192.099 192.291 192.496 192.581
192.884 193.000 193.026 193.639
193.917 194.347 194.726 195.057
196.010 196.709 197.651 197.923
197.945 198.010 198.695 199.313
199.344 200.111 200.117 201.685
201.828 202.250 203.492 203.562
206.079 206.086 207.404 207.537
208.410 210.010 210.197 210.416
210.745 211.200 211.230 212.154
212.398 212.783 212.848 215.064
215.409 215.733 216.311 216.392
216.574 216.762 217.157 217.522
217.594 218.076 218.227 218.505
219.503 219.670 220.527 221.567
221.685 222.654 222.654 222.939
223.352 224.326 225.408 226.446
226.485 226.683 226.776 226.856
227.267 228.417 228.689 228.806
229.118 229.945 230,878 131.790
233.329 233.537 233.879 234.110
234.152 234.188 235.203 235.297
235.615 235.636 236.079 236.398
237.884 238.069 239.751 240.241
240.310 241.393 241.677 242.206
243.079 243.209 243.210 243.451
243.612

Ogółem padło 314 premij na łączną kwotę zł. 54.750.

Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższem zawiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premjowanych Serji III-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premji książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczka Serji III-ej, na którą padła premja w poprzedniem premjowaniu dotychczas nie podjęta: zł. 100 — Nr. 162.818.

Śledztwo w sprawie

inż. A. Doboszyńskiego

Śledztwo w sprawie inż. Adama Doboszyńskiego i jego wspólników posunęło się b. poważnie naprzód.

Sędzia śledczy przesłuchuje obecnie świadków. Ogółem aresztowano w związku ze sprawą Doboszyńskiego 74 osoby. Spośród tych sędzia śledczy wypuścił z więzienia 47 osób.

Równocześnie aresztowano ostatnio jeszcze kilka osób, a to w związku z wynikami śledztwa sądowego.

W stanie zdrowia Doboszyńskiego nastąpiło pogorszenie. Mianowicie w postrzelonej podczas pościgu prawej ręce wystąpiły objawy niedowładu palców. Do chorego sprowadzono chirurga doc. Nowickiego.

Proces Chaskielewicza

na jesieni

Śledztwo w sprawie zabójstwa wachmistrza Bujaka w Mińsku Mazowieckim zbliża się do końca. Obecnie sędzia śledczy przeprowadza badania świadków spośród b. kolegów pułkowych zabójcy Chaskielewicza.

Chodzi o żołnierzy z tego samego szwadronu. Większość tych świadków badana jest w drodze rekwizycji, gdyż są to mieszkańcy różnych miast.

Procesu Chaskielewicza należy spodziewać się na jesieni b. roku.

Kompanja „D"

w Częstochowie

Główna komenda policji otrzymała sprawozdania o pracach organizacyjnych powołanych poprzednio do życia t. zw. rezerw bezpieczeństwa na terenie Warszawy, Łodzi, Częstochowy i Kielc. Po przeszkoleniu personelu, kompanje A, B, C i D rozpoczęły już normalne prace. Ostatnia zorganizowała się w b. tygodniu kompanja D w Częstochowie.

Freud wpadł w pułapkę

zastawioną przez sprytną dziennikarkę

Znana na bruku paryskim feljetonistka, Odette Pannetier, postanowiła dotrzeć do Freuda. Okazuje się, że nie jest to łatwe zadanie. Freud wiedzie egzystencję niedostępnego samotnika, porad już nie udziela, chorych nie przyjmuje, a dziennikarzy nie wpuszcza na próg domu.

Odette nie dała za wygraną. Przecież to nielada gratka uzyskać wywiad ze słynnym profesorem, który posiada we wszystkich krajach klany wiernych wyznawców.

Najprzód dotarła do córki Freudą, ale i ona nie mogła pomóc nieszczęśliwej „madame Dubois" (taki pseudonim przybrała Pannetier), cierpiącej na dziwaczną manję, objawiającą się wstrętem do psów... Skierowała ją do „wice-Freunda", doktora Ferdena.

— Czy ta pani Dubois ma pieniądze? — zapytał dr. Ferden.

— Ma forsy jak lodu — padła uspakajająca odpowiedź.

UDAJE WARJATKĘ

Brodaty pan „o profilu rabina" przyjął panią Dubois i wysłuchał jej ponurej spowiedzi. Pani Dubois zapewniła go, że widok psa wywołuje w niej ataki furji.

— Wszystkie psy czują do mnie nieprzezwyciężony wstręt. Rzucają się na mnie, gryzą mi łydki... Doktór Ferden uwierzył, że ma do czynienia z niebezpieczną manjaczką, ale gdy mu oświadczyła, że nie ruszy się z Wiednia, dopóki nie zasięgnie porady u samego Freuda, rozłożył bezradnie ręce i powiedział:

— Uprzedzam panią, że profesor Freud za jedną wizytę bierze 900 franków...

Pani Dubois parsknęła śmiechem. Że to niby szalenie tanio. Wtedy dopiero wice Freund zdecydował się porozumieć z wielkim, niedostępnym Freudem.

Nazajutrz odwieziono „warjatkę" prywatnym samochodem, do podmiejskiej willi Freuda. Biedna Odette musiała być niesłychanie czujna i ostrożna, żeby się nie zdradzić, toteż na widok każdego psa odgrywała po mistrzowsku komedję spazmów, wiła się i jęczała jak potępieniec, czepiała się rąk doktora, który z widoczną satysfakcją notował w czarnej książeczce słowa i odruchy pacjentki.

Freud mieszka w miłym domu, z brunatnemi okiennicami, w ogrodzie pełnym kwiatów, starych drzew i kaktusów.

— Profesor ma dwa psy, ale dzisiaj zamknięto je w kuchni — mówi doktór Ferden.

— Udaję przerażenie — opowiada Pannetier — zresztą potem naprawdę wystraszona. Cóż z tego, że nabiłam w butelkę dwóch doktorów, Freud to co innego, on się nie da wziąć na kawał, przejrzy mnie nawskroś i wygna z domu...

Schody, weranda z trzcinowemi kanapami, na których piętrzą się horrendalnie niegustowne poduszki.

U FREUDA

Freud ma 80 lat, ale wygląda na sześćdziesiąt, ma bielutkie, starannie utrzymane włosy, krótką brodę i okulary na głęboko osadzonych oczach. Te oczy są tak głęboko ukryte pod nawisłemi brwiami, że trudno odgadnąć ich barwę.

Na mój widok wstaje z krzesłał, smukły, zgrabny, elegancki. Świetnie skrojony szary garnitur, godny Żigolaka, wcale nie wygląda śmiesznie, na młodzieńczej sylwetce staruszka. Ręce Freuda również są zadziwiająco młode — trochę ciężkie, trochę zanadto czerwone, ale gładkie i zupełnie pozbawione zmarszczek. Pod brodą coś mu się ruszą na szyi z lewej strony, jakgdyby kula. Freud przeszedł ciężką operację krtani. Obawiano się o jego życie, ale cudem uszedł śmierci tyle, że ma dzisiaj pewną trudność wymowy. Bełkocze jak głuchoniemy.

Podaje mi rękę sztywno, po niemiecku i przeszywa mnie bystrem, ostrem spojrzeniem pod wpływem którego robi mi się trochę niewyraźnie.

Siada naprzeciwko mnie przy biurku, którego zielone sukno wykarmiło kilka pokoleń moli, i oparłszy na niem łokcie zagłębia się w medytację. W pokoju słychać tylko bicie mojego serca. Nagle Freud gwałtownym ruchem wyciąga rękę i mierzy we mnie wskazującym palcem. Wszystko przepadło. Zaraz mnie zdemaskuje i przykładnie skarci.

Otóż nie. Proszę sobie wyobrazić, że Freud, wielki, słynny Freud nie domyślił się prawdy. Ukazuje wuśmiechu dwa rzędy złotych zębów, niby ludożerca, który wyszedł tylko co z gabinetu dentysty.

— Pani Dubois — my się przecież nie dogadamy, bo pani nie mówi po niemiecku, a ja zapomniałem mówić po francusku. Co? pani odpowiada po angielsku? (zwraca się do Ferdena)., Jeżeli ona nie będzie głośniej mówić, to wogóle nie warto zaczynać kuracji. Jestem trochę głuchy.

Odette Pannetier odpowiedziała wrzeszcząc jak przekupka, że się „postara".

— A co! Nie mówiłem — ucieszył się Freud — ci chorzy niby to nie są w stanie wykrztusić jednego słowa, a tymczasem... I dlaczego pani tak zależy na mnie? Kuracja według mojej metody trwa bardzo długo. Jestem stary, mogę umrzeć, cóż pani pocznie wtedy? Może się pani zabije? he? Nie miała pani nigdy ochoty zabić się? No, naturalnie, że tak...

Doktór Ferden wtrąca się do rozmowy.

—Nein, nein, Herr Professor — ta pani mnie zapewniła, że nigdy nie miewała myśli samobójczych.

Teraz skolei wywiązuje się ożywiona rozmowa między obydwoma dżentelmanami, gęsto przeplatana terminami łacińskiemi. Jest mowa o psach, o atakach pani Dubois, i o honorarjach.

Staruszek po dłuższej medytacji znowu podnosi ramię, niby zaklinacz wężów.

A CO! NIE MÓWIŁEM?

— Muszę pani coś wyznać — powiada chrypliwym głosem, łamaną francuszczyzną — ja mam w domu dwa psy. Ubóstwiam psy. No i cóż pani na to? Czy to pani mi odstraszy?

—Nie wiem... nie mam pojęcia... może... ich nie zobaczę — wyjąkała symulantka.

— One są bardzo milutkie. Nie chce pani na nie popatrzeć? Ja je tak lubię...

— Bo one pana nie krzywdzą... Ja zresztą także lubiałam psy... Dawniej... Zanim...

—Pani powiedziała „dawniej lubiałam..." Dawniej? a więc zanim coś się zdarzyło. Przedtem pani psy nie gryzły?...

— Nie wiem... Chyba tak...

— Może przed zamążpójściem? — nalega zaciekawiony Fred.

—Tak... Być może... Już sama nie wiem...

Dwaj augurowie zamieniają znaczące spojrzenia. W oczach ich dostrzegam błyski triumfu.

— A co ja panu mówiłem? — woła Fred podnięcony radośnie.

—Racja, panie profesorze.

— Przecież to klasyczny objaw. Zupełnie symptomatyczne. A więc podejmę się kuracji. Musi pani jednak przyjść do mnie z mężem. Nie może pani mieszkać sama jedna, bez opieki. Potrzebna będzie dama do towarzystwa. To niesłychanie ciekawy wypadek — powiada do Fredena. — Jestem pewny, że pani się boi nawet fotografij psów. A teraz o honorarjach...

TROSZKĘ DROGO

— Mówiłem jej, że jedna wizyta kosztuje 900 franków.

— Tak, tak ale przecież leczenie potrwa czas dłuższy.

Doktór Ferden zwraca się do pani Dubois.

— Profesor polecił mi oświadczyć pani, że kuracja kosztować będzie trzysta franków dziennie.

Profesor radzi, żeby pani zamieszkała w Sanatorjum, razem ze swoją opiekunką. To najładniejsze sanatorjum w Wiedniu. Ale troszkę drogie. Jakieś trzysta franków dziennie, o ile pani zgodzi się zamieszkać w jednym pokoju, z ‚dame de compagnie".

— Odette Pannetie dodaje od siebie.

A więc jeżeli się zdecydują płacić tysiąc franków dziennie przez rok lub dwa, to przestaną się obawiać psów.

Po głębszem zastanowieniu postanowiłam odrzucić ofertę profesora Freuda.

Amerykanie o widmie wojny

Sensacyjne oświadczenie arcybiskupa Liverpoolu

Londyński „The Universe" z 24 b. m. zamieszcza niezwykłe oświadczenie arcybiskupa Liverpool Downey'a, który powrócił z podróży do Stanów Zjednoczonych, gdzie zwiedził szereg miast i wygłosił przemówienia. Arcybiskup Downey wypowiada swe spostrzeżenia na temat życia społecznego i krążących obecnie opinji w Stanach Zjednoczonych, podkreślając, że pomimo usiłowań prezydenta Roosevelta społeczeństwo amerykańskie przechodzi b. ciężki okres. Zwłaszcza 12 miljonów bezrobotnych na ogólną liczbę ludności 127 miljonów daje się we znaki. Wprawdzie opieka nad bezrobotnymi zorganizowana jest tam znakomicie, ale system dobroczynności nie może zastąpić system zorganizowanej i dostępnej dla wszystkich pracy.

W sprawie sytuacji międzynarodowej, jeżeli chodzi o powszechną opinję krążącą wśród Amerykanów, arcybiskup Downey oświadczył: „Obywatele Stanów Zjednoczonych są głęboko przekonani, że wybuchnie nowa wojna europejska, w którą i W. Brytanja zostanie wciągnięta, przyczem akcja Hitlera stanowi główną przyczynę zbliżającego się niebezpieczeństwa. Co do Ligi Narodów, to Amerykanie sądzą, że instytucja ta właściwie się już skończyła".

Drzewo

Które się żywi małpami

Przed kilku laty jeden z brazylijskich uczonych dokonał niezwykłego odkrycia. Znalazł on mianowicie w brazylijskiej Gujanie pewien gatunek drzewa, które żywiło się małpami. Drzewo to jest wysokości 4-piętrowej kamienicy i tworzy olbrzymi splot tysięcy gałęzi, które natychmiast szczelnie oplątają ciało każdej małpy. Przez trzy dni trwa ten skurcz, kończy się tem, że po trzech dniach gałęzie rozwijają się, a na ziemię spadają już tylko... kości.

Uczony ten na dowód prawdziwości swych słów przedłożył naukowemu zakładowi badawczemu w Rio de Janeiro fotografję tego dziwnego drzewa.

W obozach B. A. M.

Sowiecka katorga na Syberji

Wychodzące w Charbinie czasopismo rosyjskie „Nasz Put" ogłosiło niedawno (w nr. 142) wstrząsającą opowieść zbiegłego z sowieckiego obozu robót przymusowych na Syberji chłopa z południowej Rosji M. W. Zacharina. Po przymusowej kolektywizacji wsi, w której mieszkał, gdy matka jego przy nowej gospodarce z głodu umarła, usiłował Zacharin zbiec z „raju" sowieckiego, wpadł w ręce agentów GPU i skazany został na 10 lat robót przymusowych w osławionych obozach BAM (Bajkało - Amurskaja Magistral), których zadaniem jest utrzymywanie w porządku kolei i dróg syberyjskich. Po dwóch latach pobytu w tych obozach udało mu się wreszcie uciec do Mandżuko.

Obozy BAM, opowiada Zacharin, to olbrzymi obóz koncentracyjny na Dalekim Wschodzie podzielony na wiele grup a te skolei na oddziały po 300 ludzi, rozporządzający razem ok. 200 tysiącami osób. Praca w obozie, polegająca głównie na robotach ziemnych, trwa najmniej 11 godzin dziennie i oznacza przeciętnie wykopanie i wywiezienie 5 m. sześć. ziemi. Chorym i wyjątkowo osłabionym norma ta bywa wprawdzie zmniejszaną, zawsze jest jednak ponad siły, to też ludzie giną setkami.

Za pracę mieszkańcy obozu otrzymują chleb i zupę, w której z rzadka znajdzie się strzęp jakiejś ryby. Pokarm ten jest tak niewystarczający, że nieszczęśni sowieccy katorżnicy szukają pożywienia w śmietnikach, gdzie czasem znajdują resztki ze stołów administracji obozu. Za specjalne zasługi ten i ów otrzymuje od czasu do czasu 1 — 2 kg. chleba, który zgłodniały natychmiast nie zjada lecz połyka. Baraki, w których żyją stłoczeni mieszkańcy obozu, są zaprzeczeniem najskromniejszych nawet wymagań higieny.

W zimie panuje w nich nieopisany chłód i zaduch: o miejsce przy piecu wieczne powstają utarczki. Nieliczni tylko więźniowie posiadają jakieś łachmany zamiast pościeli, większość sypia w odzieniu dziennym i nigdy się nie myje, to też wszystko roi się od robactwa. Skazańcy wciąż wymykają się z obozu, by w pobliskich osiedlach ludzkich użebrać nieco chleba, nie bacząc na ostre kary, jakie na nich później nakłada zarząd obozu rekrutujący się w większości z żydów. Kary te polegają głównie na przedłużeniu pobytu w obozie o dalsze 5 a nawet 10 lat.

Ucieczka z obozu jest utrudnioną choćby przez to, że wygląd nieszczęśników z daleka już zdradza mieszkańców obozów BAM, trudno bowiem wyobrazić sobie kogoś bardziej wynędzniałego i odrażająco brudnego. Wśród skazańców, twierdzi zbiegły z obozu Zacharin, spotyka się bardzo wielu byłych żołnierzy czerwonej armji, którzy po odbyciu służby wojskowej zbyt nieostrożnie wypowiadali się przeciw stosunkom, jakie zastali w wioskach rodzinnych i uznani zostali przez to za wrogów rewolucji.

ERYK KAESTNER 13)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

— Tego mi tylko brakowalo — myślał strapiony. — Skończy się na tem, że sam pojadę do Berlina. Oto rezultat nadmiernej uczynności. Poco ja w łaściwie wracam już do domu? Przecież Emilka i dzieci wiedzą już, że nie siedzę w Bernau u Selbstmana, ale w Danji. Ciekaw jestem, kiedy otrzymali moją kartkę z tym pięknym widokiem portu?

W tym momencie uprzytomił sobie nagle, że pocztówki owej wcale nie wrzucił do skrzynki, tylko zostawił na stoliku na tarasie Hotelu Angielskiego. — Wszystko robię naodwrót — pomyślał z żalem. — To pewno spowodu zaziębienia. No trudno, wiecznie człowiek nie może żyć.

Ów proces myślowy przerwało nagłe ukazanie się w głównem wejściu panny Smutny. Nie szła ona sama. Po obu jej stronach kroczyło dwóch silnych, dużych mężczyzn w sztywnych, czarnych kapeluszach, w którch można było na pierwszy rzut oka poznać agentów policyjnych, ubranych po cywilnemu.

Oskar Kulc zrobił nadludzki wysiłek, ażeby nie pokazać po sobie, że ją zna. Przyzło mu to tak to rudno, że przez sekundę miał ochotę nie dotrzymać przyrzeczenia i prywitać się z nią. W każdym razie należało mieć ją ciągle na oku, bo jakżeż inaczej mogli tak urządzić, ażeby razem znaleźć się w przejściu?

Podniósł z ziemi swoją walizkę, chwycił laskę mocno w garść i w pozie gotowej do marszu począł możliwie dyskretnie zerkać poprzez ramię na pannę Smutny.

Żegnała się właśnie ze swojemi towarzyszami życzliwem skinieniem głowy. Kulc wpakował się między obie barjery i ażeby zyskać na czasie postawił swoją walizkę na ziemi. — Momencik — rzekł do biletera — muszę tylko znaleźć mój bilet. Szperał po wszystkich kieszeniach, chociaż bilet miał już dawno w ręce. Obejrzał się. — No, nareszcie! — pomyślał. — Idzie już.

Stanęła tuż za nim. Kulc wręczył swój bilet do przystemplowania i w tym momencie poczuł, że mu ktoś wcisnął do ręki mały pakiecik. Zamknął go w garści, odebrał przedziurkowany bilet, podniósł walizkę do góry i przy tym ruchu opuścił laskę, podniósł ją i nareszcie wyszedł z przejścia.

Pan Karsten, który szedł za niemi, z trudem stłumił mefistofelowski uśmieszek.

Na peronie Nr. 4 roiło się od ludzi.

Kulc, starając się nie zwracać niczyjej uwagi, odemknął walizkę, chowając w niej, potajemnie mu wręczony, pakiecik. Pakiecik był wprawdzie bardzo lekki, niemniej walizka od tej pory poczęła mu dziwnie ciężyć. Kulc począł iść wzdłuż stojącego na peronie pociągu, szukając wagonów trzeciej klasy.

— Hallo! — zawołał Kulc z ulgą. — Już się bałem, że pan zaspał. Jakżesz się pana „katzenjammer" miewa?

Storm, który jeszcze nie stracił zielonych „kolorków" na twarzy, kiwnął głową, co miało oznaczać: „jako tako". Poczem zaczął dziękować mu za ostawienie go po wczorajszym wieczorze do Pensjonatu Curtius. — Dopiero się dziś rano o tem dowiedziałem — dodał.

— Nic nieszkodzi, mój drogi.

— Gospodarzy wcale w mieszkaniu nie było podobno?

— Zgadza się. Tylko jeden stary pan w czarnych okularach.

— Nie znam go. Co to za jeden?

— Powiedział, że dopiero jeden dzień tam mieszka.

— Ach to dlatego nie miałem okazji go poznać.

Kulc zatrzymał się przed jednym z przedziałów trzeciej klasy. — Tu jest miejsce — rzekł.

Ale pan Storm nie chciał się tam zainstalować. — Nie cierpię starych bab — mruknął. — Myślał o siwej pani, która wyglądała przez okno. — Stare baby przynoszą mi pecha!

Poszli dalej.

Nagle Storm zatrzymał się, spojrzał w górę do jakiegoś pana, który przez okno spoglądał i zapytał: — Przepraszam pana, czy w pańskim przedziale byłoby miejsce dla dwóch osób?

Nieznajomy, który przypominał tenora w statecznym wieku i który posiadał duży, czerwony nos, spojrzał w głąb przedziału, poczem wysunął głowę przez okno i rzekł: — Może się jakoś pomieścimy.

Storm wsiadł pierwszy, obrócił się w stronę swojego towarzysza i zabrał mu jego walizkę.

— Ostrożnie! — mruknął Kulc przerażony. — Poczem wszedł, stękając, za nim.

Pan z czerwonym nosem pomógł mu ułożyć walizkę na siatce. Wogóle, już na pierwszy rzut oka można było zmiarkować, że sami uprzejmi dżentelmeni znajdowali się w tym przedziale.

I dziwnym zbiegiem okoliczności — sami mężczyźni.

Skupili się dobrowolnie, robiąc wolne miejsca i uprzejmie do nich zagadując.

Storm zapytał się pana z czerwonym nosem: — czy również jedzie do Berlina?

— Nie — tylko do Warnemünde — odparł grzecznie. Moja żona pojechała tam z dziećmi dla odpoczynku.

— Kochane maleństwa — powiedział inny towarzysz podróży, który siedział w kącie i od czasu do czasu jakgdyby kichał. Wszyscy spojrzeli na niega ze zdziwieniem, więc zmieszał się i zasłonił gazetą.

— Być może, iż zatrzymam się kilka dni w Warnemünde — rzekł podróżny, który posiadał czerwony nos. — Chociaż ważne interesy wzywają mnie do Berlina.

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat), 666-69 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka. S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".